OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC, NIEDZIELA 9 CZERWCA 1929 R. Nr. 155.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 20 groszy.

Teatr polski w Opolu

gościć będzie już w ciągu czerwca.

Berlin, 8.6 (Pat). „Frankfurter Ztg." donosi z Wrocławia, że **nowe przedstawienie teatru polskiego w Opolu odbędzie się już prawdopodobnie** w ciągu **czerwca.**

Dziennik donosi, że odnośne czynniki rządowe już udzieliły pozwolenia, i wyraża nadzieję, że **czynniki miejskie w Opolu nie będą miały przeciwko temu żadnych zastrzeżeń.**

Dziennik podkreśla, że Opole będzie miało najlepszą okazję do zrehabilitowania swej nadwerężonej przez wykroczenia nacjonalistów opinji, i wyraża nadzieję, **że nie zaszkodziłoby, gdyby władze niemieckie i koła towarzyskie Opola wzięły** w tem przedstawieniu udział.

O złagodzenie konfliktu

Meksyku z kościołem katolickim.

Londyn, 8.6. Donoszą z Mexico City, że prezydent Portes Gil po raz pierwszy potwierdził w wywiadzie dziennikarskim, że wizyta delegata apostolskiego mgr. Ruizzy Flores będzie miała na celu omówienie spraw związanych z załagodzeniem konfliktu pomiędzy rządem meksykańskim a Kościołem katolickim.

Arcybiskup przybędzie do Mexico City jutro wieczorem w towarzystwie jednego z najwybitniejszych przedstawicieli episkopatu meksykańskiego biskupa Diaza, który przebywał dotychczas na wygnaniu.

Rokowania pomiędzy przedstawicielem Ojca św. a rządem zostaną nawiązane bezwłocznie.

W kołach politycznych panuje optymistyczny nastrój co do ich wyników.

PROTEST AKADEMIKÓW POLSKICH

przeciw zajściom we Lwowie.

LIST I.I. E.E. KS. BISKUPÓW DO P. WOJEWODY LWOWSKIEGO

Katolicka Agencja prasowa publikuje list Episkopatu lwowskiego do p. wojewody lwowskiego, hr. Gołuchowskiego, w sprawie zajść lwowskich.

Lwów, 6 czerwca 1929 r.

Jaśnie Wielmożny Panie Wojewodo!

Dziś pojawił się w gazetach komunikat starostwa grodzkiego, który w sprawozdaniu z przyjęcia rabinów przez ks. biskupa Lisowskiego tak streszcza odpowiedź, daną rabinom przez ks. biskupa Lisowskiego:

„Ksiądz biskup oświadczył rabinom, że zgóry nie wierzył w możliwość prowokacji i tłomaczył sobie zachowanie się dzieci jako zwykłą rekreacyjną niesforność. Wyraził również ubolewanie z powodu zniszczenia kulturalnych objektów ludności żydowskiej".

Otóż stwierdzamy, że **cały ten ustęp nie odpowiada prawdzie.** W tym komunikacie słowa rabinów, wyrzeczone do ks. biskupa Lisowskiego, są włożone w Jego usta, tymczasem ks. biskup **żadnego ubolewania nie wyrażał rabinom,** w meritum faktu wogóle nie wchodził, ani też rabini, jak to jest, niezgodnie z faktycznym stanem rzeczy, w komunikacie starostwa lwowskiego podane, nie wyrazili ubolewania, przyszli bowiem tylko z tem oświadczeniem, że młodzież żydowska nie miała zamiaru obrażać uczuć religijnych.

Wyrażamy ubolewanie przy tej sposobności, że starostwo grodzkie nie uważało za stosowne przed ogłoszeniem komunikatu **odnieść się w tak ważnej sprawie do ks. biskupa z zapytaniem o przebieg sprawy.** Ażeby uchylić wszelkie wątpliwości co do stanowiska nas, polskich biskupów, w tem, nad wyraz bolesnem zajściu, stwierdzonem ponad wszelką wątpliwość przez organy bezpieczeństwa publicznego i w podanem już dzisiaj do publicznej wiadomości **oświadczamy, iż jesteśmy zgodni w potępieniu pierwszego bodaj w Polsce wypadku zakłócenia i zniewagi świętokradzkiej w publicznym obchodzie i hołdzie dla Najświętszej Tajemnicy Naszej Wiary.**

Wyrażamy przy tem nasze przekonanie, iż **gdyby zaraz i bezpośrednio winni byli pociągnięci do surowej odpowiedzialności,** uniknęłoby się wówczas tak ubolewania godnych zajść, albowiem zaraz i bezpośrednio daneby było zadośćuczynienie dla obrażonych uczuć religijnych.

Przy tej sposobności zawiadamiamy pana wojewodę, że wobec fałszywych informacyj o naszem stanowisku w tej sprawie, obiegających dzienniki, **niniejszem nasze sprawozdanie podajemy do publicznej wiadomości.**

† Bolesław Twardowski, arcybiskup metropolita obrz. łacińskiego. † Józef Teodorowicz, arcybiskup metropolita orm.-katol. † Franciszek Lisowski, biskup sufragan lwowski".

Warszawa, 8-6. (Tel. wł.) Po piątkowej procesji we Lwowie ku czci Serca Jezusowego młodzież akademicka udała się w niewielkich grupkach na plac Targów Wschodnich, gdzie na terenie między pawilonem sztuki i panoramą racławicką urządzono zebranie.

Od strony parku Kilińskiego nadciągnął silny oddział policji pieszej. Doszło do starcia, w czasie którego kilkunastu studentów i studentek odniosło rany. Ciężko rannych dwóch studentów i 3 studentki umieszczono w szpitalu powszechnym.

Pogotowie ratunkowe opatrzyło ogółem 15 osób rannych, w tem 6 akademików, 4 policjantów oraz 5 przypadkowych przechodniów, w tem 2 kobiety.

Z placu wystawowego młodzież udała się pochodem na ul. Akademicką. Na pl. Marjackim zastąpiła jej drogę konna policja, która ruszyła do szarży.

I w tem starciu wiele osób odniosło rany zarówno z pośród studentów jak i przypadkowych przechodniów.

Burzliwe zajścia trwały do godz. 11 w nocy, poczem na ulicach zapanował spokój.

Dziś obiegają pogłoski, że pobita przez policję studentka zmarła w szpitalu.

W Poznaniu odbył się olbrzymi wiec z udziałem 4 tys. uczestników. Na wiecu tym przesłano braterskie pozdrowienie młodzieży lwowskiej, pozatem uchwalono rezolucje, podobną do rezolucji akademików warszawskich.

W piątek odbył się również wiec w Krakowie z udziałem 1000 studentów. Na wiecu tym wyrażono całkowitą solidarność z młodzieżą lwowską, domagając się ustąpienia starosty lwowskiego Klotza i zamknięcia żydowskiego gimnazjum przy ul. Zygmuntowskiej.

W Warszawie delegacja naczelnego Komitetu akademickiego była dziś u biskupa Szlagowskiego, wyrażając hołd dla episkopatu. Biskup Szlagowski dziękował młodzieży i podkreślił, że na zajścia lwowskie zapatruje się tak, jak arcypasterze lwowscy.

Dziś w południe odbył się wielki wiec akademicki z udziałem 4 tys. osób. Na wiecu tym uchwalono rezolucje, domagające się ustąpienia starosty lwowskiego Klotza, zadośćuczynienia dla młodzieży akademickiej, uwolnienia aresztowanych akademików we Lwowie i zaprzestania represyj wobec studentów. Wyrażono hołd episkopatowi katolickiemu oraz zapowiedziano od nowego roku szkolnego walkę o numerus clausus i bojkot żydów.

PRZEGLĄD PRASY.

Historja „Dwugroszówki".

„Myśl Niepodległa" ogłasza dzieje „Gazety Porannej 2 grosze", której redaktor p. Sadzewicz przeszedł do B. B., i wznowionej krótko przed wyborami przez sfery „sanacyjne". Decyzja co do wydawania pisma zapadła w dniu 16 lutego 1928 r.

„Po ustaleniu szczegółów zamierzonej kampanji p. Siedlecki doręczył redaktorowi Sadzewiczowi 10.000 zł „na koszta wydania pierwszego numeru". Wkrótce potem na zasadzie zawartego układu p. Siedlecki doręczył „Gazecie Porannej" za pośrednictwem p. St. Freytaga jeszcze 18.500 złotych. Ogółem subwencje otrzymane w tym czasie od p. Siedleckiego wyniosły około 50.000 złotych. Dalszą egzystencję pisma przedstawiano pozyskanym w ten sposób „neo-sanatorom" w nader różowych barwach. Właściciel dóbr ziemskich na kresach, p. Jarosław Potocki, zalegał z podatkami na sumę 1.400.000 złotych. Otóż według koncepcji p. Siedleckiego i de Rosseta, panowie ci mieli wyrobić dlań umorzenie z tej kwoty 400.000 złotych, zaś p. Jarosław Potocki wzamian za tę przysługę stawał się członkiem spółki wydawniczej „A. Sadzewicz i St. Freytag", udzieliwszy temu ostatniemu jako swemu plenipotentowi gotówką 200 tysięcy złotych".

Atoli władze skarbowe odmówiły ulg dla p. Potockiego, a fundusz prasowy, którym zarządzał p. Siedlecki (obecny sekretarz BB.) wkrótce się wyczerpał. „Dwugroszówka" wychodziła przez jakiś czas dzięki różnym kombinacjom, ale wreszcie przestała wychodzić.

Jeśli jedno niewielkie pismo tyle pochłonęło pieniędzy, to można sobie wyobrazić, ile w ciągu trzechlecia kosztowała reszta prasy tego typu.

Posiedzenie

TRYBUNAŁU STANU.

Warszawa, 8.6 (Tel. wł.). Posiedzenie Trybunału Stanu w sprawie b. min. Czechowicza, na którem będzie rozpatrzona skarga oskarżycieli, zostało wyznaczone na środę.

W posiedzeniu tem weźmie udział prezes Sądu Najwyższego Supiński, Thugutt i Lednicki

Swiętokradztwo

W KOŚCIEL CHRYSTUSA KRÓLA.

Warszawa, 8-6. Nocy ubiegłej dokonano świętokradzkiego włamania do kościoła pod wezwaniem Chrystusa Króla przy ul. Staryszewskiej nr. 12. Rabusie zrabowali wota, rozbili skarbonki i wyłamali drzwiczki do tabernaculum. Władze śledcze prowadzą dochodzenie, mające na celu wykrycie sprawców. Straty narazie nieustalone.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim którzy raczyli wziąć udział w odprowadzeniu na miejsce wiecznego spoczynku drogich nam zwłok

ś. p. MARJANA FIJAŁKOWSKIEGO

i okazali nam tyle cennej pomocy w czasie choroby i pociechy po śmierci, w szczególności Wielebnemu Ks. Wł. Rossie, Naczelnej Dyrekcji Kopalń w Siemianowicach, p.p. Urzędnikom i Współpracownikom Zmarłego, Dyrekcji Zakładów Solvay w Grodźcu, p. Dyr. M. Zarębskiemu, p. Dyr. Herzowi, F-mie C. Lubiński i K. Jaskulski, p. Inż. J. Schurakowi, P. P. M. Zubowiczowi, I. Breslom, A. Kocybom, Kolegom Szkoły Górniczo-Hutniczej, p. p. Urzędnikom, Górnikom, Orkiestrze, Wydz. Mechanicznemu i Elektrycznemu Zakł. Solvay w Grodźcu, Klubowi sport. „Solvay", Kolegom, Przyjaciołom i Znajomym pamięci Zmarłego składają serdeczne „Bóg zapłać"

ŻONA Z DZIEĆMI i RODZINA.

Gabinet Mac Donalda

spotkał się z przychylną opinją.

Londyn, 8-6. Dziś w południe członkowie nowego rządu Mac Donalda udali się do Windsoru, gdzie złożyli przysięgę i otrzymali z rąk króla pieczęcie swych urzędów.

Następnie odbyło się pierwsze tajne posiedzenie onwego gabinetu.

Mianowanie podsekretarza stanu nastąpi w ciągu najbliższych dni.

Londyn, 8-6. Nowy gabinet Mac Donalda doznał naogół przychylnego przyjęcia w prasie. Dzienniki wszystkich odcieni podkreślają jego umiarkowany charakter oraz fakt, że lewe skrzydło partji robotniczej zostało wyłączone od rządów.

Powierzenie Arturowi Hendersonowi teki ministra spraw zagranicznych napotyka w pewnych kołach na krytykę. Jednakże miarodajne sfery podkreślają, że Mac Donald będzie sam kierował ogólnemi linjami polityki zagranicznej kraju.

Nominacja znanego ekonomisty Sidney'a Webba na stanowisko ministra kolonij i dominjów wywołała wielkie zadowolenie w kołach umiarkowanych.

„Times" podkreśla, że skład drugiego rządu Mac Donalda zapewni mu przychylne przyjęcie tak w Izbie gmin, jak i w kraju. Mac Donald dobrał sobie współpracowników z prawego skrzydła i z centrum Labour Party, pominął natomiast zupełnie lewicę stronnictwa.

„Daily Mail" wyraża przekonanie, że rząd Mac Donalda utrzyma się u władzy daleko dłużej, niż się tego spodziewano.

Zainteresowanie Polską w Madrycie

Madryt, 8.6. Osoba polskiego ministra spraw zagranicznych Zaleskiego stała się w Madrycie ośrodkiem zainteresowania.

Przedstawiciele wszystkich większych dzienników hiszpańskich starają się o wywiady z ministrem Zaleskim, a wywody jego umieszczają na pierwszem miejscu pod znamiennymi tytułami.

W komentarzach redakcyjnych oświetlają między innemi stosunki polsko-niemieckie i opierając się na faktach wykazują o ile lepsze jest położenie mniejszości niemieckiej w Polsce, aniżeli warunki, w jakich żyje mniejszość polska w Niemczech.

Poza tem pisma szczegółowo i obszernie opisują ceremonjał, z jakim minister Zaleski wręczy w niedzielę premjerowi hiszpańskiemu, gen. Primo de Rivera, odznaki najwyższego orderu polskiego „Orła Białego", widząc w tym akcie objaw dalszego zacieśnienia się przyjaznych stosunków polsko - hiszpańskich.

Zainteresowanie Polską w Hiszpanji wzbudza w kołach delegacji niemieckiej, która zjechała tu z całym sztabem dziennikarzy na sesję Rady Ligi, żywe zaniepokojenie.

Madryt, 8.6, (A.W.). Sytuacja delegacji niemieckiej jest nad wyraz trudna.

O ile w Luganie Niemcy starali się, aby sprawa mniejszości była najważniejszym przedmiotem obrad, o tyle teraz starają się za wszelką cenę odroczyć tę sprawę z porządku dziennego; Niemcy bowiem spodziewają się poparcia ze strony angielskiej partji pracy.

Nauczyciele polscy

W RĘKACH HAKATY.

Piła (Pomorze), 8-6. Po ukończeniu śledztwa pierwiastkowego wypuszczono z więzienia pozostałych czterech nauczycieli-Polaków z powiatu Byhowskiego, aresztowanych dwa miesiące temu za rzekome szpiegostwo na szkodę Niemiec. Szczegółowe dochodzenie wykazało całkowitą bezpodstawność stawianych nauczycielom polskim zarzutów. Cztery nieszczęśliwe ofiary gwałtu pruskiej policji przecierpiały w więzieniu niemieckiem cztery tygodnie, pozostałych czterech — osiem tygodni.

Nauczyciele zamierzają wnieść zbiorową skargę do sądu z żądaniem wynagrodzenia strat materjalnych i moralnych.

Lot przez Atlantyk

BOHATERAMI LOTU SĄ SZWEDZI

Sztokholm, 8-6. Dzisiaj rano o godzinie 6 odleciał hydroplan szwedzki podejmujący lot przez biegun północny do St. Zjednoczonych.

Lot odbywa się 4-ma etapami przez Bergen, Grenlandję, następnie na drugiej stronie amerykańskiej również w dwóch etapach

Konkordat Prus

ZE STOLICĄ APOSTOLSKĄ.

Berlin, 8-6. Wczoraj premjer pruski Braun oraz minister oświaty dr. Becker oficjalnie pertraktowali z przywódcami partji w sprawie konkordatu ze Stolicą Apostolską, przyczem minister oświaty dr. Becker potwierdził wiadomości, iż w konkordacie prusko - watykańskim przewidziane jest utworzenie dwóch nowych arcybiskupstw we Wrocławiu i Paderbormie oraz trzech nowych biskupstw w Berlinie, Akwizgranie i Pile.

Żądanie Stolicy Apostolskiej, aby utworzono nowe biskupstwo w Kamieniu na Pomorzu nie zostało przez rząd pruski przyjęte.

Plaga szarańczy

W TURKIESTANIE.

Moskwa, 8.6. Olbrzymie masy szarańczy, jak chmury dymu legły na całym nieomal Turkiestanie, niszcząc zupełnie żniwa bawełny.

Chmary szarańcz posuwają się w kierunku granicy Tybetu, obracając po swej drodze wszystko w perzynę.

Ludność cywilna i wojsko podjęły akcję przeciwko pladze szarańczy.

Eskadra wojennych samolotów sowieckich rozpyla gazy na fale szarańczy.

Sprawa ś. p. Jakubowskiego

ma się ku końcowi.

Nowe Strzelce, 8-6. (PAT.) Dziś prawdopodobnie zakończy się postępowanie dowodowe w sprawie Jakubowskiego. W przyszłym tygodniu przemawiać będzie prokurator, oskarżyciel prywatny i obrońcy.

Dziś między innymi zeznawali współwięźniowie Jakubowskiego. Zeznali oni, że **Jakubowski niemal zupełnie nie władał językiem niemieckim i nawet nie rozumiał, gdy przed straceniem pytano go o ostatnie życzenie.**

Gdy mu to wytłomaczono, oświadczył, że pragnie zobaczyć się z córeczką i chce się ubrać w najlepsze ubranie.

Jednak inspektor więzienia oświadczył, że życzenie to jest niemożliwe do spełnienia.

Świadek Harnak zeznał, iż Kellerowa oświadczyła mu swego czasu, iż **będzie ona zeznawała w ten sposób, by Jakubowski został skazany na śmierć.**

Dziecko żydowskie z Łodzi

wśród cyganów ludożerców.

Łódź, 8.6. Jak donosiliśmy przed kilku dniami, zrozumiałą sensację wywołała **sprawa odszukania śladów zaginionej przed 10 laty dziewczynki 7-letniej Estery Szternfeldówny z Łodzi.**

Szternfeldówna znaleziona została w obozie cyganów, których proces o ludożerstwo toczy się w sądzie w Koszycach.

Tamtejsza gmina żydowska nadesłała do Łodzi pod adresem gminy żydowskiej pismo informacyjne, iż żydówka, **którą odszukano w obozie cyganów koszyckich nazywa się istotnie Estera i jest dziewczynką poszukiwaną przez Steinfeldów z Łodzi.**

Jest ona również wmieszana do procesu koszyckiego o ludożerstwo.

Niezwykłe są jej opowieści dotyczące ludożerstwa uprawianego przez bandę cyganów, do której była przyłączona.

Przedstawicielom gminy żydowskiej w Koszycach obrazowo opowiedziała ona **jak cyganie mordowali ludzi i spożywali ich mięso.**

W pierwszych chwilach dziewczynka nie mogła przyzwyczaić się do pokarmów któremi żywili się cyganie, a przedewszystkiem do mięsa ludzkiego.

Z obrzydzeniem przyjmowała taki pokarm, **skoro jednak nie otrzymywała znikąd innego pożywienia zmuszona była wreszcie przezwyciężyć wstręt i zabrać się do konsumowania mięsa ludzkiego.**

Dziewczynka nic nie wie o swych rodzicach i swojem pochodzeniu.

Niesamowita opowieść ojca

o zamordowaniu dziecka.

Berlin, 8.6. W górach Harcu dokonał murarz Rein z Magdeburga, liczący 43 lata, napadu na dwoje młodych dziewcząt z Berlina.

Dzielne berlinianki nietylko odparły napad, ale nawet spowodowały ujęcie napastnika.

Rein, który robi wrażenie człowieka niezwykle inteligentnego i rozumnego, oświadczył podczas przesłuchania, że niedawno zamordował swego 10-letniego syna.

Posługując się terminami naukowemi, twierdził, że po dłuższej obserwacji doszedł do wniosku, iż syn odziedziczył po nim złe popędy.

Skłonności te są przyczyną jego załamania się życiowego.

W chwilach, kiedy może się oprzeć tym popędom, prowadzi życie człowieka uczciwego, kiedy jednak im ulega wówczas schodzi na bezdroża.

Widząc, że syn jego skazany jest również na takie nieszczęśliwe życie, postanowił go zgładzić.

Wobec tego wyprowadził dziecko w góry i tam wystrzałem w skroń pozbawił je życia.

Specjalna komisja udała się na poszukiwanie zwłok dziecka.

Zbrojenia morskie Niemiec

wymierzone przeciw Polsce.

Berlin, 8.6. Podczas dyskusji w komisji budżetowej parlamentu Rzeszy nad budżetem marynarki oświadczył szef sztabu marynarki niemieckiej admirał dr. Reder, że do stacyj marynarki wojennej niemieckiej nad Bałtykiem zostały **przyłączone nowocześnie rozbudowane twierdze morskie Świnoujścia i Piława.**

Do stacji północnego morza twierdze **morskie Borkum, Sylt i Norderney.**

Admirał oświadczył, że obecnie twierdzom morskim tak nad Bałtykiem jak nad morzem Północnem przypisywać należy olbrzymie znaczenie, znacznie większe jak jeszcze 10 lat temu, ponieważ technika magazynowania broni rozwinęła się do zupełnie innych i większych rozmiarów.

Wydatki personalne w budżecie marynarki niemieckiej podniosły się w porównaniu z r. 1927 o 25 proc w obecnym budżecie.

Następnie odbyło się głosowanie nad wnioskiem komunistów, którzy żądali aby skreślono drugą ratę na budowę krążownika A.

Wniosek komunistów został odrzucony 15 przeciw 13 głosami.

Dosłowna treść listu marsz. Piłsudskiego

w sprawie b. min. Czechowicza.

W niektyrych dziennikach stołecznych i krakowskich pojawił się dosłowny tekst listu wystosowanego przez marsz. Piłsudskiego do sędziego śledczego przy Trybunale Stanu p. Zalewskiego, sędziego Sądu Najwyższego w Warszawie. W związku z ogólnem zainteresowaniem tą sprawą podajemy tekst tego listu, który brzmi następująco:

„W związku z protokułem, sporządzonym przez Pana u mnie z dnia 27 maja b. r., przesyłam Panu moje oświadczenie **w sprawie przekroczeń budżetowych w budżecie za rok 1927-28.**

Historja **przekroczeń budżetowych** z budżetu, przeprowadzonego przez gabinet **pod mojem kierownictwem,** jest następująca:

Dochody tego roku **przekroczyły i przekraczały stale miesięcznie** preliminowane w budżecie **dochody** w wyraźnym nieproporcjonalnym stosunku. Gdy jako szef gabinetu starałem się te pocieszające zjawiska zanalizować, przychodziłem zawsze do wniosku, że główną przyczyną tego faktu było:

a) Usunięcie wielkich nadużyć z pieniędzmi skarbowemi, które się działy przy poprzednich rządach partyjno-sejmowych;

b) Olbrzymia praca p. ministra Czechowicza, który system podatkowy uporządkował w ten sposób, iż nie było unikań tylu płacenia podatków przez osoby, chociażby w najmniejszym stopniu protegowane, a wreszcie

c) I temu przypisuję nie mniejszą wagę — poprawienia się stanu ekonomicznego kraju, który zaczyna wychodzić z anarchji i bezładu z okresu spekulacji i niezdolności jutra.

Oprócz tego zawarta została po długich i żmudnych pertraktacjach przy **moim personalnym nacisku pożyczka w Ameryce** na dogodnych warunkach. Pożyczka ta, t. zw. stabilizacyjna, jeszcze bardziej utrwaliła pewność sytuacji ekonomicznej i zawierała, jako jeden z punktów, punkt, który dozwalał Polsce wydać z tej pożyczki 10 milj. dolarów na inwestycje.

Z tych powodów nagromadziła się w kasie państwowej **względnie wielka ilość pieniędzy poza preliminowanemi dochodami.** Nie sądziłem, ażeby można było zatrzymać te pieniądze w kasach, nie wydając ich możliwie szybko drogą państwową w przeciwnym bowiem wypadku nie mogliśmy, jako Rząd, dostatecznie silnie zwalczać zgubne zło w naszym kraju, lichwę pieniężną i wszelkie inne. I tylko w ten sposób wydając pieniądze, osiągnęliśmy ten wysoki rezultat, iż obniżyliśmy bardzo stopę procentową, istniejącą w Polsce.

Gdy więc mus wydawania pieniędzy i przekroczeń budżetowych jest ostatecznie wyjaśniony, przechodzę do **formalnego stosunku** w tej materji, **do Sejmu.**

Gabinet swój ułożyłem w ten sposób, iż odrazu zażądałem od wszystkich ministrów, a więc i od p. Czechowicza, **że stosunek do Sejmu określonych i przeprowadzony jedynie przezemnie osobiście** i nikt z ministrów **nie ma prawa samodzielnie bez mego na to zezwolenia prowadzić stosunku do Sejmu samodzielnie.**

Zabezpieczyłem w ten sposób pewność siebie w pracy panów ministrów oraz szybką i względnie sprawną ich robotę i decyzję bez oglądania się na to, czy komuś to się podoba, czy nie i brałem w ten sposób **jedynie na swoje barki całą formalność wiążącą Rząd z Sejmem.**

W r. 1927 Sejmu nie zwołałem wcale, dociągając do końca pełnomocność ówczesnego Sejmu bez jakiegokolwiek posiedzenia. W tej zaś sprawie specjalnie nie chciałem wcale szukać jakiejkolwiek opinji Sejmu, gdyż uważałem, że Sejm ten jest tak splugawiony korupcją i nieuczciwą w stosunku do państwa pracą, iż **niepodobna mu oddawać** prac większego państwowego znaczenia do rozstrzygania.

Nie mówiąc już o tem, że żadna **sprawa, wymagająca szybkiej decyzji,** przez Sejm prowadzona być nie może, gdyż sama metoda pracy Sejmu, nawet przy najlepszych jego chęciach, ze zwyczajami i obyczajami dotychczas istniejącemi w Polsce, tak każdą sprawę przeciąga, że podlega tylu śmiesznym i nansensownym formalnościom, iż każdy termin miniętym będzie i sprawa rozstrzygniętą nie zostanie.

Dodam jednak, iż p. Czechowicz pomiędzy moimi ministrami stanowił może pod jednym względem wyjątek, iż chciał być najbardziej ze wszystkich w zgodzie ze wszystkiemi przepisami, wytworzonemi przez poprzednie życie **i zawsze uważał za swój obowiązek lojalnie mi wskazać na to, że przekraczam przy swej pracy ten czy inny przepis, lub w jego wyobrażeniu ustawę.**

W historji formalnego mego stosunku do Sejmu **przechodzę do obecnego Sejmu,** w którym budżet przedstawiony przezemnie na następny rok został przyjęty. Przy pierwszem spotkaniu się z tym Sejmem odrazu oceniłem, że większość tego Sejmu chce pozostać wierną najwstrętniejszym tradycjom sejmowania u nas i nie chce zmienić — co uważałem za główne — **głupich metod swojej pracy.** Dlatego też postanowiłem odrazu **uniknąć przedłużania dyskusji budżetowej** przez prowadzenie długotrwałej, nudnej i głupio prowadzonej **dyskusji nad dodatkowymi wydatkami.** Czyniłem to tembardziej usilnie, iż spostrzegłem odrazu, że przy metodzie, przeciążanie pracą panów ministrów jest tak niezwykle wielkie, iż niepodobna było oczekiwać przy sesji sejmowej normalnej i rozumnej pracy wobec tego też w samym początku sesji przy zwykłej naradzie o finansach państwa **z p. Bartlem, moim pomocnikiem i p. Czechowiczem** ministrem finansów, poleciłem **przeprowadzać rachunek zakończenia roku budżetowego jak najdłużej,** tak aby wszystkie **obliczenia związane z nadmiarem pieniędzy nie mogły być dokonane w takim czasie, aby się zjawiła konieczność przedstawienia Sejmowi budżetu z dodatkowymi kredytami.**

Bałem się wtedy bardzo o jedno, że spóźnię się z rozpoczęciem robót budowlanych, projektowanych kosztorysów i planów, postanowiłem tedy **zrobić coś w rodzaju fuszerki,** to znaczy wyznaczyć kredyt, że tak powiem, na wyrost, bez ścisłych obliczeń, gdyż uniknąłem w ten sposób największej fuszerki, jakiejbym dokonał, gdybym spróbował normalnej pracy preliminowania nadzwyczajnych kredytów przez Sejm. Wobec tego, **że wkońcu sesji sejmowej ciężko zachorowałem, mieszają mi się do pewnego stopnia w pamięci daty tych,** czy innych rozmów, oraz daty tych, czy innych decyzyj, danych p. Czechowiczowi.

Pamiętam jednak, że nie dopuściłem **do naturalnego na czas wykończenia rachunków** z ubiegłego już roku budżetowego, **że przeciągnąłem w ten sposób możliwość zakończenia obliczeń** co do wydatków **dodatkowych poza sesją sejmową.**

Największą trudnością, powtarzam, było dla mnie rozpoczęcie różnych budów bez jednoczesnego przyjętem wyłożenia ich do budżetu.

To dam na usprawiedliwienie swej fuszerki w stosunku do państwa, że dla państwa ona groźna nie była, gdyż kredytowanie na wyrost i kredytowania nawet przy przypuszczaniu, że dana praca nie będzie mogła być wykonaną, zostawia jednak pieniądze niewydane w kasie państwowej.

Pamiętam jednak, że przy wszystkich rozmowach, które w tym czasie z p. Bartlem i p. Czechowiczem prowadziłem, **obaj ci panowie nosili się jednak z zamiarem przedstawienia tych nadzwyczajnych wydatków na uchwałę Sejmu i ustępowali zawsze pod moim wyraźnym naciskiem.**

Dodam to tego oświadczenia, że nie mogę dostrzec **ani jednej chwili, abym przekraczał czy Konstytucję, czy jakąkolwiek ustawę.**

Wobec tego, iż pan w rozmowie ze mną podzielił całość t. zw. przekroczeń **budżetowych** na dwie całkiem nierówne części, tak, iż w jednej jest wszystko, a w drugiej jest 5 miljonów, oświadczam, iż w tej właśnie kwestji **5 miljonów,** które zostały **przelane do mej dyspozycji,** jako szefa gabinetu nie chcę w tej chwili wchodzić in meritum sprawy, natomiast stwierdzam, **iż przy żądaniu przezemnie tych 5 miljonów,** na co ma pan w aktach mój list do pana ministra skarbu, miałem jak zwykle i w innych wypadkach **zastrzeżenie, uczynione przez p. Czechowicza.**

Nie widzę jednak żadnego powodu, **aby te 5 miljonów w jakikolwiek sposób się różniły od wszystkich innych wydatków, t. zw. przekroczeń budżetowych.**

Na zakończenie podkreślam, że gabinet mój był tak urządzony i tak postawiony przezemnie, **że wszystkie formalności związane w stosunkach ze Sejmem leżały na mnie jedynie i że żądałem od wszystkich ministrów,** ażeby zaniechali czynić te rzeczy na własną rękę tak, że oskarżenie p. Czechowicza wydaje mi się **nietylko nonsensownem, ale i wysoce nieetycznem.**

J. Piłsudski".

List powyższy nosi datę 1 b. m.

Walka z nauką w Sowietach.

Studenci mają egzaminować profesorów.

Największy dom warjatów mieści się we wschodniej Europie, a położony jest między **morzem Czarnem, Rumunją, Polską, państwami bałtyckiemi, morzem Białem, górami Uralskiemi, morzem Kaspijskiem i Kaukazem. Dom ten — to Rosja sowiecka.**

Zniszczywszy po kolei wszystko — porządek, bogactwa, dobrobyt, hygienę, szaleńcy, w tym domu zamknięci, rzucić się pragną obecnie na naukę. Już w nauczaniu powszechnem znieśli oni mnóstwo przedmiotów nauki pod pozorem, że są to rzeczy zgoła niepotrzebne. **Znieśli więc psychologję,** utrzymując że dusza wogóle nie istnieje; znieśli **naukę etyki,** nazywając ją przesądem; **znieśli filozofję,** nazywając ją wymysłem burżuazji.

W tych warunkach z dawnego planu nauczania pozostała jedynie historja (w jaki sposób jej uczą, aż strach mówić!), geografja, medycyna, mechanika, chemja i języki.

Jeden z dzienników sowieckich „Krasnaja Gazieta", stwierdził teraz dopiero, że na 46 profesorów i adjunktów chemji jest tylko jeden komunista. Co się zaś tyczy 76 profesorów medycyny— wszyscy są poza partją komunistyczną. Dziennik uważa stan taki za niemożliwy do zniesienia. Bo i rzeczywiście! Czy mogą się udać profesorowi jakieś doświadczenia z chemji, jeśli nie należy do wiernych komunistów? Czy profesor medycyny może skutecznie leczyć np. zapalenie płuc, skoro nie jest zapalonym wielbicielem Lenina?

Po takiem stwierdzeniu narzucała się już sama myśl odpowiedniego czynu. Czerwoni szaleńcy istotnie powzięli ją. Czyn to zgoła łatwy do przewidzenia: oto cała gromada profesorów wyższych uczelni w sowietach będzie musiała poddać się ścisłemu egzaminowi, a w roli egzaminatorów wystąpią tymczasem dla odmiany **uczniowie.**

Szereg dzienników amerykańskich i niemieckich otrzymało z Rosji sowieckiej przed kilku dniami telegram następującej treści:

„Rząd sowiecki postanowił poddać publicznemu egzaminowi wszystkich profesorów uniwersytetu, którzy wykładali już przed rewolucją lub też którzy mają 65 lat. Ci z liczby profesorów, którzy nie potrafią zdobyć zaufania komunistów, zostaną zdymisjonowani się. W najbliższym czasie taki egzamin złożyć będzie musiało dwustu profesorów.

Staną oni przed komisją, złożoną ze studentów, będą musieli zdać sprawę ze swych prac naukowych za okres ostatnich lat dziesięciu. Poza tem każdy profesor będzie musiał wytłumaczyć, dlaczego uważa za właściwe zachować swe stanowisko. Złożona ze studentów komisja egzaminacyjna postanowi większością głosów, czy profesor może zostać na stanowisku, czy też katedra ma być odebrana mu".

Po co to wszystko? Pewien dygnitarz z komisarjatu oświaty, Pokrowskij, oświadczył bez skrupułów, że ten „egzamin ma na celu postawienie **zupełnie pozą nawiasem uczelni wielkiej liczby profesorów".**

Jacyż to studenci będą egzaminować w ten sposób profesorów? Na to pytanie da nam odpowiedź pismo „Krasnyj student", które głosi, że sześćdziesiąt procent studentów zorganizowano w związkach zawodowych, **mających na celu czuwanie nad profesorami i przestrzeganie, by ich nauczanie przesiąknięte było duchem prawowierności komunistycznej.**

Taki „kwiat" sowieckiej młodzieży ze szkół wyższych będzie **egzaminować** profesorów. **Są wśród niej napewno** prawdziwi bolszewicy i doskonali nadzorcy profesorów. Powstaje jednak pytanie, jacy z tego materjału **wyrosną** obywatele kraju? Ile lat, ile dziesiątków lat niezmordowanej pracy trzeba będzie na to, by wykorzenić taką zarazę **już po obaleniu rządów bolszewickich?**



Angielski

HUMOR WYBORCZY.

Podczas ostatniej kampanji wyborczej wielu kandydatów dało dowód, że nie dadzą się zjeść w kaszy bez musztardy i podczas wieców dawali dowcipne odpowiedzi swym interpelantom.

W dowcipach celował szczególnie Lloyd George. Jedna z pań przerwała mu mowę następującym okrzykiem:

„Gdybym była pańską żoną, otrułabym pana".

„Gdybym był mężem łaskawej pani — odpowiedział Lloyd George — z przyjemnością zażyłbym truciznę".

Ire Tim Healy również miał interesującą wymianę słów z jednym z wyborców.

„Wolałbym na djabła głosować, aniżeli na pana" — wykrzyknął impulsywny Anglik.

Ire Tim Healy spokojnie odpowiedział: „A o ile przyjaciel pański nie będzie na liście kandydatów, czy mogę liczyć na pański głos?"

Oryginalna prośba

DO P. PREZYDENTA RZPLITEJ.

Od pierwszego dnia pobytu p. Prezydenta Rzeczypospolitej w Poznaniu zjawiał się codziennie na zamku pewien **zamożnie wyglądający wieśniak z pod Kruszwicy** i prosił o audjencję. Daremnie tłumaczono mu, że p. Prezydent przyjmuje tu tylko oficjalne delegacje—uparty Kujawianin chciał koniecznie widzieć się z głową Państwa w prywatnym niezwykle ważnym interesie.

Wkońcu wyjawił adjutantowi ten interes: kupił mianowicie los loterji P.W. K. i chciał prosić p. Prezydenta o protekcję, by wygrał koniecznie **kompletny materjał budowlany na 15-pokojowy dom. „Niechta" — mówił — „samochody brylanty i t. d. będą dla drugich,** ale piękna kamieniczka to mnie się teraz należy. Mam gront pod samą Kruszwicą. Pan Prezydent dobry człowiek — napewno to zrobi".

Uporczywemu petentowi obiecano protekcję „w miarę możności".

Z pomroków dziejowych Zagłębia

ZWALISKA RABSZTYNA.

Jak muzułmanin podróż do Mekki i Medyny uważa za swój święty obowiązek, tak każdy Polak, mający stale „wypchaną kieszeń" — nie znając własnego kraju — musi koniecznie spędzić wywczasy letnie u obcych. Ledwo postawi nogę zagranicą, poczytuje sobie niejako za religijny obowiązek zwiedzić wszystko, co uświecone jest obcemi podaniami i legendami. Taki „miłośnik" piękna, znalazłszy się np. w Niemczech, obowiązkowo „obleci" wszystkie zamki po dawnych „Raubritterach", zachwycać się będzie nawet „najzwyklejszą" rzeką niemiecką — a tymczasem nasze ukochane (nie dla wszystkich) strumienie i potoki szumią sobie smętnie, zwierciadlą się jasnemi barwami, ale... tylko dla tych, co nad niemi mieszkają; nasze zamczyska, które gdzieindziej opiewają poezją, sławią legendami, znają tylko ci, co koło nich życie spędzać muszą, albo ci, którzy potrzebują materjału budulcowego, ot za „darmochę".

Ileż to uroku, ileż to piękna skupia się koło tych naszych odwiecznych zamczysk, a jednak pusto w porze letniej w ich najbliższych okolicach, choć jest czem wzrok napawać. Konia z rzędem dla tego, kto udowodni, że na tysiąc mieszkańców naszego Zagłębia, dwóch było w Rabsztynie i widziało zwaliska jego. A czyż może być coś piękniejszego nad ten zakątek?

Gdy znajdziesz się na szczycie wzgórza zamkowego, to wzrokiem sięgniesz tam, gdzie orły nie sięgają. I zobaczysz „okruchy" klasztoru w Imbramowicach, co legł w pożodze tatarskiej w r. 1260; zamajaczą ci szare ruiny Bydlina, a potem Przeginia i Gorenice, Tenczynek i Lipowiec, wreszcie odwieczny Sławków, prastary Bolesław, staruszek Olkusz i „Sahara polska", i jezioro „Białej Karczmy", a w końcu owiana legendami „Januszkowa Skała". Od północy i wschodu balsamiczne lasy, od południa i zachodu „skałki" Sikorki, Podgrabia i Olewina, pod stopami cudna osada i jej łąki, a z góry, hen z za światów, w dnie pogodne lawa promieni słonecznych. Przy tem wszystkiem niezmącona cisza, przeczyste powietrze — ot, raj na ziemi, którego... nie znamy.

— — — — — — — —

Nie znane są początki zamku w Rabsztynie. Sądząc z pierwotnej nazwy „Rabenstein" przypuszczać należy, że wyrósł na skale w epoce Polski w podziałach, kiedy niemczyzna wciskając się klinem w samo serce kraju, zapragnęła zawładnąć dzisiejszem Zagłębiem. Wzniósł zamek zapewne jakiś niemiec, który od wielkiej liczby kruków gnieżdżących się na skałach, nazwał go „Rabenstein" t. z. zbudowany na „kruczej skale" wzgl. kamieniu Czy odrazu stanął murowany, — również niewiadomo. Przebudowali zamczysko Toporczykowie Tęczyńscy, którzy od zamku przyjęli nazwę Rabsztyńskich. Od Rabsztyńskich przeszedł do Melsztyńskich Leliwitów i pozostał w ich ręku do r. 1439. W tym roku Spytek Melsztyński, przeszedłszy na husytyzm, napadł zbrojnie na zjazd senatorów w Korczynie, — złupił klasztor Franciszkanów, — za co ścigany, — poniósł śmierć w potyczce przy ujściu Nidy do Wisły, — zaś zamek z posiadłościami jako „Starostwo Rabsztyńskie, niegrodowe" przyłączono do dóbr koronnych i oddano Bonarom.

Rok 1587 zapisał się chlubnie na kartach dziejów zamku. Podczas wojny o posiadanie korony przez arcyksięcia austrjackiego Maksymiljana, ze stronnikami Zygmunta toczonej, około 2.000 zaciężnych żołnierzy ze Śląska, spiesząc pod mury Krakowa na pomoc arcyksięciu, pod murami zamku zostało rozbitych przez oddział starosty rabsztyńskiego Hołubka, któremu na pomoc przybyli górnicy z Olkusza. Za Zygmunta III zamek wraz z starostwem przeszedł jako darowizna w ręce Mikołaja Wolskiego, marszałka wielkiego koronnego. On to zamek po raz trzeci przebudował, rozszerzył i ozdobił. Następny właściciel Myszkowski po raz czwarty zamek przebudował. Posiadał on wówczas około czterdzieści pokoji. W r. 1655 zajęli zamczysko Szwedzi, którzy ustępując spalili go doszczętnie. Mimo pomocy królewskiej, nie podniósł się już z ruiny. Ostatnim starostą rabsztyńskim był Mieczkowski.

Zupełna ruina zamku datuje się od r. 1790.

Zamczysko zbudowane na wyniosłej górze miało kształt czworoboku o trzech kondygnacjach. Posiadało tylko jedną bramę, do której prowadziły dwa mosty zwodzone. Całość była otoczona głęboką fosą i wałami. W pośrodku murów zamkowych, na szczycie skały, po prawej stronie bramy, sterczała smukła choć potężna baszta. Obok zaś znajdowała się studnia, kuta w litej skale o znacznej głębokości.

Z dawnego zamku już nie wiele pozostało, — trochę murów, ostatnie okruchy baszty, ślady fos i wałów, ot i wszystko. Po studni nawet i śladu nie pozostało — zasypał ją gruz walących się murów.

Zabudowania gospodarskie, które ongiś mieściły się w rejonie wewnętrznych murów, z czasem przeniesiono do podnóża góry zamkowej, gdzie do dzisiaj stoją. Natomiast po browarze i gorzelni, po spichrzach, suszarniach nie pozostało zgoła nic.

Minęła świetność zamku, zapadł się w wiekach przeszłości przepych komnat zamkowych, zdobnych w marmury, wschodnie gobeliny, obrazy znakomitych malarzy i arcydzieła sztuki, — a pozostała tylko kupa gruzów, która na szczycie wzgórza pośród niezmąconej ciszy, dożywa resztek swych dni.

Z Rabsztynem wiąże się historja „Skały Januszkowej" odległej o 2 klm. w kierunku północno - wschodnim. Wedle legendy w czasach gdy na „Rabensteinie" siedział jakiś niemiec,—na „Skale Januszkowej" gnieździła się banda opryszków, będąca postrachem okolicy i kupców zdążających szlakiem Wolbromsko-Olkuskim do Krakowa czy Wrocławia. Bandą opryszków dowodził jakiś morawianin Januszik, od którego skała otrzymała swą nazwę. Z owym hersztem opryszków zwąchał się Niemiec z zamku i razem uprawiali rozboje na drogach publicznych. Aż wreszcie wysłano z Krakowa drużyny zbrojne, które otoczywszy zamek i skałę, wyłapały złoczyńców. Niemiec i właściciel zamku został ścięty toporem w Krakowie, — a Januszika nabito żywcem na pal na szczycie skały, która dziś „Januszkową" się zwie.

Marjan Kantor-Mirski.

Świat, jak z bajki...

Wrażenia z wycieczki na P.W.K. w Poznaniu.

Światem tym, jakby z bajki wyjętym, jest Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu. Olbrzymi teren, jaki zajmuje, w dzień tonie w kwiatach, ułożonych w piękne dywany, wieczorem zaś tonie w morzu świateł różnokolorowych, niezmiernie harmonijnie dobranych. Wieczorem, gdy zapłoną niezliczone ilości lampek elektrycznych, tworząc estetyczne efekty świetlne, — gdy niezliczone odcienie i barwy lampek płonących czarują wzrok — ma się doprawdy wrażenie cudnej bajki.

Cudowne, czarujące!

Wystawa tworzy bardzo estetyczną całość: piękne pawilony zadziwiają architekturą. Każdy piękny, każdy inny. Jeden rywalizuje z drugim. A jest tego ilość olbrzymia. Wszystkie utrzymane na bardzo wysokim poziomie kultury. Czystość wzorowa, elegancja, często nawet komfort cechują gmachy wystawowe. Ramy wystawy są dla jej twórców dowodem wielkiej pomysłowości i estetycznego gustu.

Na wystawie nagromadzono mnóstwo eksponatów. Wszystko jest tam! Wszystko... począwszy od drobiazgu, jakim jest spinacz papieru, skończywszy na dlewie żelaznym wagi z górą 38 tysięcy kilogramów, na rurach, walcowanych bez szwa długości z górą 31 metrów. Niema rzeczy produkowanej w Polsce, której nie byłoby na Wystawie. Wszystko wystawione w sposób bardzo przemyślany, pouczający. Wiele wykresów i tablic statystycznych. Przemysł, handel, rzemiosło, rolnictwo, leśnictwo zajmują olbrzymie tereny. Rozwój administracji państwowej, kolejnictwo, lotnictwo — wszystkie te rzeczy w sposób bardzo pouczający uwidocznione w eksponatach i wykresach.

Ogólnie, wszystkim się podoba pawilon samorządowy. Trudno jest z niego wyjść. Imponująca jest praca, wykonana przez samorządy w okresie dotychczasowym niepodległości — imponujące są zamiary na przyszłość najbliższą! Wszystko uplastycznione w pięknych modelach gipsowych, fotografjach, tablicach.

W pawilonie sztuki, aż oczy bolą! Taka przeogromna ilość obrazów, rzeźb, witraży, jakiej nikt nigdy w Polsce nie widział na jednej wystawie. Wszystkie kierunki nowoczesnego malarstwa zostały uwzględnione.

Nie zapomniano i o miejscu rozrywkowem. Jest nim „Wesołe miasteczko", otwarte do 6 rano. Zabawić można się tam wyśmienicie, mnóstwo atrakcyj, niezliczona ilość rozrywek.

Wielką ozdobą Wystawy jest fontanna; budzi ogólny podziw tak pomysłowością konstrukcji (bardzo prostej nawiasem mówiąc) jak i przepysznym efektem.

Po terenie wystawowym zwiedzających wożą tramwaiki motorowe za małą opłatą. Dużo przewodników, dużo objaśniających. Organizacja Komitetu wystawowego świetna. Biura kwaterunkowe bardzo sprawne.

To wszystko trzeba koniecznie zobaczyć! Trzeba, boć tam jest zogniskowana Polska cała. Tam wszystko jest co polskie, a wszystko to, co tam jest, świadczy o potędze gospodarczej narodu polskiego, świadczy o tem, że kultura nasza jest dawną i potężną, że złożyć się na nią musiały wieki, że nie jesteśmy nowobogackimi z doby powojennej! Wystawa ta jest świadectwem, że, jako naród, godni jesteśmy tej tradycji mocarstwowej, jaką zbudował nam Bolesław Chrobry, któremu w roku wystawy powszechnej dzielnica wielkopolska wzniosła pomnik w Gnieźnie. Z dumą możemy cudzoziemcom zwiedzającym wystawę pokazywać datę, wykutą na tym pomniku: rok 1025.

Wystawa Powszechna w Poznaniu podnosi na duchu, wzmacnia wiarę w siły twórcze narodu. I dlatego widzieć ją trzeba! Koniecznie trzeba!

Wielka jest zasługa Poznania i prezydenta jego p. Cyryla Ratajskiego, który potrafił dokonać tak potężnej pracy. Za zrealizowanie tego wielkiego czynu, jakim jest obdarzenie Polski Powszchną Wystawę Krajową należy się p. Ratajskiemu szczera wdzięczność społeczeństwa.

Cześć Poznaniowi, Wystawie — powodzenia!

Dr. Bolesław Budzyński.

Biała dama

W ZAMKU OJCOWSKIM.

Od czasów Kazimierza Wielkiego odrestaurowany przez niego zamek w Ojcowie zmieniał niejednokrotnie swych dziedziców, będąc starostwem królewskiem, aż wreszcie w połowie XVIII. w. zasiadł w nim Ignacy Załuski otrzymawszy zamek jako wiano żony swej Marjanny z Dembińskich.

W zamku tym ujrzał światło dzienne wnuk jego, Józef hr. Załuski, ów głośny kurator uniwersytetu Jagiellońskiego, oficer szwoleżerów napoleońskich walczący w Hiszpanji, adjutant cesarzy rosyjskich Aleksandra I. i Mikołaja I. (w tym charakterze komendant osobnego oddziału pod Warną w czasie wojny turecko - rosyjskiej 1828 r.), generał wojsk polskich i szef wywiadu polskiego w powstaniu listopadowem, a zasłużony pamiętnikarz i historyk wojskowy. Wszechstronnie wykształcony, na starość nietylko opisywał czyny oręża polskiego, lecz krzepił serce polskie wierszami patrjotycznemi i opowiadaniami. Wśród tych papierów, niejednokrotnie nieznanych, zachowała się legenda dotycząca zamku ojcowskiego, w którym spędzał Załuski swe dziecinne lata pod opieką babki Marjanny, ostatniej starościny ojcowskiej. Załuski temi słowy rozpoczyna swą opowieść:

Czarująca okolica i tęskne zwaliska zamku, ściągają co rok w piękną porę wielką liczbę odwiedzających. Tam staruszka, niegdyś mamka, dziś w zwalonym zamku będąca, z wiarą prostego serca rozpowiada wędrownym: Panowie! piękne panie! nie tak to dawno jak te święte mury w innym jak dziś były stanie. Ja sama, jak mię tu państwo widzicie, chociem stara, alem żwawa — pamiętam — jak ostatni król polski przebywał w tym zamku. Jak jama, królewską zwana, dla niego, była pełną lamp gorejących i kapela, w głębi jamy ukryta, królowi przygrywała. Wróciwszy król od jamy słuchał mszy św. w naszej kaplicy zamkowej, biskup odoprawiał msze a król trzymał do chrztu św. dziecię, które ja sama wykarmiłam. O były to nasze święte polskie czasy. Nasza dobra pani starościna strzegła tego zamku jak oka w głowie, sama proszki i pyłki zbierała po pokojach. A byłoż to tu czego się napatrzeć! co tu zwierciadeł po ścianach, co tu malowideł królów i wielkich panów! jakie tu obicia były: chińskie, francuskie, jakie posadzki, marmury!...

Ale kiedy nasz Kościuszko zginął pod Maciejowicami, wtenczas i pani starościna zachorowała niebożątko, powlekli ją tam gdzieś do wód węgierskich, umarła w drodze, leży na Kalwarji.

Odtąd się tu wszystko zmieniło: zamek naszych królów zajęli Niemcy. Obicia, lustra, marmury, posadzki obdarli, popsuli, z pokoi — żalić się Boże — jakich przedtem cudnych, kuchnie pozakładali... Płakałam ci ja, płakałam, patrząc na to; patrząc jak kaplicę naszą świętą równie tak złupili, jak pokoje...

Wtenczas nieboszczka pani, Boże świeć nad jej duszą, poczęła straszyć. co noc zamek o północy jaśniał oświecony jak kiedy w nim mieszkała, a nasza pani starościna, wyniosła i poważna, cała w bieli przechadzała się po pokojach... Widziałam na własne oczy i wszyscy ludzie nasi widzieli, co noc zbieraliśmy się nad zamkiem i patrzeliśmy jak nieboszczka poza oknami przesuwała się... Straszyła tak Niemców, ale te lutry nie wierzyły w strachy, ustąpić z zamku nie chcieli. Było tego tak przez długi czas, aż jednego rana nasza pani starościna, nie mogąc się tych nieproszonych gości pozbyć zaprowadza burzę, piorunem dach zapala i w ogniu staje zamek cały... Wtenczas już Niemcy wynieśli się z zamku i starościna już się pokazywać przestała. Otóż to moje państwo — tak upadł zamek ojcowski, jak i nasza Polska upadła.

O tej legendzie, którą Załuski włożył w usta swej piastunki, tak wyraża się w zakończeniu:

Opiera się ona na miejscowej tradycji i opowiadaniu starej mamki, istotnie w Ojcowie jeszcze w 1844 roku żyjącej. Zajęcie zamku przez oficjalistów niemieckich, gdy starostwo po śmierci starościny inkamerowanem zostało i spalenie zamku przez piorunowy ogień, niemniej pokazywanie się po śmierci starościny nie są to szczegóły zmyślone, ale częścią istotne, częścią tak przez lud miejscowy wierzone.

———

KRONIKA TYGODNIOWA.

NA ŁONIE NATURY

Przychodzi taki czas na ludzi, kiedy im słońce z niebios, a możność korzystania z urlopu na ziemi, powiada donośnie i śpiewnie: — Rozejść się!

Wtedy tłum miejski rozbiega się na wsze strony świata: jeden w góry, inny nad morze, trzeci na cichą wieś polską, a czwarty włóczy się od wsi do wsi, od miasta do miasta, niby cygan włóczęga i daje upust niezniszczalnym przez wieki istnienia cywilizacji narodów osiadłych instynktom koczowniczym, odziedziczonym po praojcach.

Gdyby prawodawcy nie wymyślili urlopu, a barbarzyńska dłoń wieku radja, samochodu i przelotów nad Atlantykiem zniszczyła tak zwane łono natury, to życie straciłoby cały urok i ludzkość poczęłaby gospodarować naodwrót, to znaczy niszczyć dzieła rąk swoich, aby nie przeszkadzać tworzeniu się największych i najdoskonalszych arcydzieł natury.

Narazie jednak barbarzyństwo współczesnych wandalów nie sięga w Polsce poza granice miast i łono natury można oglądać w całej jego okazałości już w jakichś Maczkach, albo w Gołonogu, nie mówiąc już o każdej innej wsi wesołej, wsi spokojnej.

Na wsi wszystko jest inaczej, niż w mieście i łono natury zmienia ludzi nie do poznania.

Oto naprzykład pojedzie na wywczasy Magistrat sosnowiecki. Pan prezydent w otoczeniu ławników siedzi pod szumiącą topolą i pije kwaśne mleko. Z oddali dochodzi odgłos fujarek pasterskich i zapach nawozu z pól świeżo zoranych. Nawóz ten bynajmniej nie jest sztuczny, a jednak nikomu z magistrackich dygnitarzy nie przyjdzie do głowy, aby w jakowychś Śmierdzicach zaciągnąć pożyczkę ulenowską i przeprowadzić kanalizację.

Naodwrót, najgoręcejby przeciw temu protestowali, aby nie psuć naturalnego nastroju.

Na piękną granatową czapkę niejednego komisarza policji, słuchającego pod lasem wdzięcznego śpiewu słowików, kapnie to i owo z drzewa, wskutek nieposzanowania władzy przez lekkomyślną ptaszęcą czeredę, a jednak, czy taki komisarz spisze protokół na niegodziwego ptaszka za nieprzystojne zachowanie się w miejscu publicznem? Czy pyta żółtego motyla w czarne centki o dowody osobiste, o miejsce stałego zamieszkania i czy go prowadzi do komisarjatu jako nigdzie niemeldowanego? Nie, przeciwnie jest zachwycony ptakami i motylem. Cieszy się, że świat jest piękny i rozśpiewany.

Pojadą również na wieś urzędnicy skarbowi, a przecież głowę daje za to, że ani jeden z nich nie zainteresuje się, czy pszczoły wykupiły świadectwo przemysłowe na rok bieżący, albo czy mrówki płacą podatek mieszkaniowy, składki na wypadek bezrobocia i niezdolności do pracy. Znów stanie się naodwrót, niż w sztucznej atmosferze miasta. Urzędnik będzie zachwycony życiem, pracą i zgodą społeczeństwa mrówek, lecz nie dopuści myśli, że i wśród ludzi mogłyby być tak samo.

Kilku domorosłych polityków-karjerowiczów zajmie się na łonie natury łowieniem ryb wyjątkowo nie w mętnej wodzie.

Ci, którzy chorują na uwiąd mózgowy i oddawna nic już do powiedzenia nie mają pójdą nareszcie naprawdę na grzybki.

A ileż innych pozatem jest rozczulających widoków na wsi.

Dyrektor wielkich zakładów przemysłowych chadza boso polną ścieżką. Jest w tej sytuacji bardzo ludzki i przystępny. Kamienicznik nie nastaje na eksmisję wróbli, które się usadowiły pod strzechą jego willi. Inspektor pracy nie wytacza procesu sądowego mrówkom za przekroczenie ośmiogodzinnego dnia pracy. Groźny prokurator zrywa kwiatki na leśnej polance. Dla dziennikarza sensacją dnia jest wyklucie się kurczęcia z kurzego jaja.

Myślę więc, że uciekamy z miast, sami o tem nie wiedząc, nie tyle dla zdrowia i wypoczynku, ile kierowani mądrym instynktem, aby nie zatracać kontaktu z przyrodą, z jej najmędrszemi ustawami, genjalnem urządzeniem społecznem, z jej harmonją ducha i ciała, z jej prawdą o wielkości Stwórcy.

Bo do tego rzadko się kto przyznaje, że dumanie nad mrowiskiem, zasłuchanie się w gwar ptaszęcy i zapatrzenie w życie stworzeń przeróżnych na jednej tylko łące więcej nauczy, niż wrzawa stutysięcznego tłumu na asfaltowanych ulicach miasta.

K. C—rk.

Kasztanów płatki...

Kasztanów płatki nikłe, blade
cichutką jakąś szepcą mową,
że deszcz im porwał szaty białe,
że nie odżyją z wiosną nową!...

Kasztanów płatki drobne, małe
do stóp mi lecą białą falą,
i jak motyle drżą w powietrzu,
i nad swą dolą wciąż się żalą!...

Kasztanów płatki lecą... lecą...
tęsknota cicha w sercu wstaje,
— opadną białe pióropusze,
przekwitną bzy... odejdą maje!..

Kasztanów płatki lecą... lecą...
pobiegła dusza w szlak rodzony...
strzeliste wkoło stoją brzozy,
okryte liściem stoją klony...,

pierwiosnki w trawie chylą głowy
rozśmiane zewsząd patrzy życie,
jaśminu pąki słońce pieści,
perliste rosy drżą o świcie!...

Kasztanów płatki lecą... lecą...
jak białe z skrzydeł ptaka puchy,
jak rozerwane pereł sznury,
jak potarganych dum okruchy!...

Kasztanów płatki nikłe, blade
cichutką jakąś szepcą mową,
że wichr im porwał szaty białe,
że nie odżyją z wiosną nową!...

Lita Matusewiczowa.

Niewyjaśniona sytuacja
z Izbą rzemieślniczą w Kielcach.

Wybory do Izby rzemieślniczej w Kielcach w dalszym ciągu znajdują się pod znakiem zapytania, w związku z **uchyleniem się od tych wyborów i niewysunięciem kandydatów na radców rzemieślników Zagłębia Dąbrowskiego** (pow. Będziński i Zawierciański). Jak wiadomo, rzemieślnicy Zagłębia uczuli się pokrzywdzeni wyznaczeniem im zawodów z pośród których mieli wybrać radców, choć zawody te są najmniej licznie reprezentowane. To spowodowało wysłanie odpowiedniego memorjału protestacyjnego do województwa, a **onegdaj do p. ministra przemysłu i handlu**, jak również skłoniło rzemieślników do niewysuwania kandydatów na radców.

W poniedziałek odbyć się ma w tej sprawie jeszcze jedna **konferencja w Kielcach.** O ile konferencja ta doprowadzi do porozumienia, w takim razie dla obwodu zagłębiowskiego **wyznaczony zostanie dodatkowy termin wyborów.** O ile porozumienie nie zostanie osiągnięte, decyzja co do przyszłości Izby przejdzie w ręce p. ministra przemysłu i handlu, który ostatecznie rozstrzygnie tę sprawę.

Narazie wszystko się znajduje pod znakiem zapytania.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

9
NIEDZIELA

Dziś Pryma i Felicjana
Jutro Małgorzaty Kr.
Wschód słońca 3 m. 17.
Zachód „ 19 m. 53.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Miasto miljona poległych".

Kino „Sfinks" — „Miss Cavell" (O świcie).

Kino „Wawel" — „Przygoda hr. Laredo".

Kino „Momus" — „Anna Karenina" z Gretą Garbo i Johnem Gilbertem.

Kino „Pogoń" — „Krwiożerczy krawiec".

Kino „Uciecha" — „Fanfary miłości".

Program radjowy

na niedzielę 9 czerwca 1929 r.

KATOWICE.

10.15 — Transmisja nabożeństwa z klasztoru O. O. Franciszkanów w Panewnikach Ligocie (Śląsk).
11.45 — Transmisja z Poznania. Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej.
11.56 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz komunikat lotniczo-meteorologiczny z Warszawy.
12.10 — Koncert popularny z udziałem zespołu instrumentalnego „Polskie Radjo Katowice".
15.00 — Odczyt religijny p. t. „Dlaczego kobiety są więcej religijne od mężczyzn" — wygł. ks. dr. Bolesław Rosiński.
15.20 — Odczyt z działu: „Rolnictwo" p. t. „Założenie pastwiska sztucznego" — wygł. dyr. inż. Alojzy Machalica.
15,40 — Pogadankę z działu: „Ogrodnik śląski" — wygł. p. Władysław Włosik.
16.00 — Koncert popołudniowy. Udział biorą: p. Marja Guterowa (harfa), prof. Mieczysław Szaleski (skrzypce) i prof. Mieczysław Rappaport (wiolonczela).
17.00 — Koncert popularny z Warszawy.
18.35 — Skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi pł St. Steczkowski.
19.00 — Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny oraz komunikat teatru polskiego w Katowicach.
19.20 — „Bery i bojki śląskie" — wygł. Karlik z Kocyndra — (prof. St. Ligoń).
19.56 — Sygnał czasu.
20.00 — Słuchowisko wesołe z Wilna.
20.30 — Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy.
21.00 — Kwadrans literacki z Warszawy.
21.15 — Dalszy ciąg koncertu z Warszawy.
22.00 — Komunikat lotniczo-meteorologiczny odczyt i komunikaty PAT. z Warszawy oraz komunikat sportowy.
23.00 — Transmisja muzyki lekkiej z Krakowa

× **WIELKI KONCERT W DĄBROWIE.** Przypominamy, iż w środę, dnia 12 b.m. w sali kina „Kometa" w Dąbrowie odbędzie się wielki koncert, którego bogaty i interesujący program wypełni gra znakomitego skrzypka p. J. Peuckera, oraz chór Tow. muzycznego, który odśpiewa utwory, wykonane na wszechsłowiańskim zjeździe śpiewaczym w Poznaniu. Pozostałe bilety w cenie od 50 gr. do 3 zł. sa do nabycia w cukierni p. Pietrzaka.

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR

Niedziela 9 bm. — „Pigmaljon" popoł. 3.30.
Niedziela 9 bm. — „Aida" — gościnny występ W. Korytkówny i M. Perkowicza.
Poniedziałek 10 i wtorek 11 bm. — występ Hanki Ordonówny i Marjana Rentgena.
Wtorek, dnia 11 b. m. Występ Hanki Ordonówny i Marjana Rentgena o godz. 7.30.
Środa, dnia 12 b. m. „Dwaj panowie B".
Czwartek, dnia 13 b. m. „Płaszcz" i „Giauni Schicchi".

× **ZEBRANIE KATOLICKIEGO TOWARZYSTWA POLEK.** Dnia 13 czerwca o godz. 5 popoł. w szkole im. T. Czackiego przy ulicy Nowokościelnej w Sosnowcu odbędzie się miesięczne zebranie Katolickiego Towarzystwa Polek II koło. Będą omawiane ważne sprawy, dlatego zarząd uprzejmie prosi wszystkie członkinie i sympatyczki o łaskawe i punktualne przybycie.

× **OFIARY NA ŁĘKAWĘ HARCERSKĄ.** Na urządzenie kolonji harcerskiej w Łękawie, do Banku Związku Spółek Zarobkowych w Sosnowcu złożyli ofiary w dalszym ciągu następujący p.p.: Jerzy Dzierżbicki z Sosnowca zł. 10, J. Ciszewscy z Sosnowca zł. 15, K. Strzelecki z Sosnowca zł. 5, Marja Bitny - Szlachta z Sosnowca zł. 3, dyrekt. Świderscy z Sosnowca zł. 15.

× **ODCZYT.** Staraniem Stowarzyszenia kobiet Ligi Katolickiej dzisiaj w sali kina Zagłoby w Sosnowcu zaraz po nieszporach zostanie wygłoszony odczyt przez ks. Pawła Głowalę o cudach ewangelicznych. Pozostałe bilety nabywać można przy kasie. Dochód z odczytu przeznaczony będzie na udekorowanie kościoła parafjalnego w Sosnowcu podczas Kongresu Eucharystycznego.

× **TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI.** W dniu 11 bm. o godz. 19-ej w Magistracie sosnowieckim odbędzie się zebranie Towarzystwa opieki nad zwierzętami, na którem przyjęty zostanie statut oraz omówiona zostanie sprawa działalności.

× **Z ŻYCIA HARCERSTWA.** W dniu 2 czerwca 1929 r. odbyła się wizytacja drużyny szkolnej przy szkole Nr. 6 w Będzinie — Ksawerze. Drużyna ta istnieje od 22 lutego b.r., liczy druhów 18. Opiekunem jej jest nauczyciel miejscowej szkoły, p. Józef Stanek

Trzeba podkreślić, że w dużej mierze powstanie drużyny zawdzięczyć należy kierownikowi szkoły p. Krawczyńskiemu, jakoteż miejscowemu nauczycielstwu, które opodatkowało się na cele wspomnianego harcerstwa.

Odpust św. Antoniego
W GOŁONOGU.

Do prastarego Gołonoga w nadchodzący czwartek ściągną liczne pielgrzymki na odpust Św. Antoniego Padewskiego. W dzień odpustu 13 czerwca r. b. w kościele przez cały dzień odprawiane będą nabożeństwa z wystawieniem Najświętszego Sakramentu.

Podniosłej tej uroczystości niewątpliwie doda ogromnego uroku prześliczna położenie Gołonoga, górującego nad okolicznemi osiedlami.

Na odpust spodziewany jest liczny zjazd duchowieństwa i pielgrzymów z różnych miejscowości Zagłębia i dalszych okolic.

× **ZE STOWARZYSZENIA WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI.** Dzisiaj o godz. 2 popoł. w sali Związku kolejarzy przy ul. Piłsudskiego 3 odbędzie się walne zebranie członków Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości w Sosnowcu.

× **WYJAŚNIENIE.** W związku z notatką zamieszczoną we wczorajszym numerze p. t. „Przykładna nauczka" p. Hergessel wyjaśnił nam, że nie wyrażał się źle o stosunkach w Polsce i nie wychwalał stosunków w Niemczech, natomiast zajście wynikło na innem tle. Zajście to miało miejsce nie w podrzędnej restauracji, lecz w kawiarni na Pogoni, przyczem policja nie interwenjowała i protokółu nie spisywała.

× **MIESIĘCZNIK NAUCZYCIELSKI.** Ukazał się nr. 2 „Miesięcznika nauczycielskiego", organu będzińskiego oddziału powiatowego Związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych. Miesięcznik b. starannie wydawany zawiera „Refleksje", doskonały artykuł na temat posłannictwa nauczycieli, pióra p. Kaz. Nawrockiego, „O kolonjach letnich" b. rzeczową pracę p. A. Zięby, dalej rozważania na temat „Tygodnia Dziecka" itd. Miesięcznik zamykają: kronika, sprawy organizacyjne oraz wykaz zawodowych szkół w pow. Będzińskim.

× **WYJAZD MŁODZIEŻY SZKOLNEJ DO POZNANIA.** Pragnąc umożliwić młodzieży szkół powszechnych zwiedzenie imponującej wystawy w Poznaniu, Magistrat Dąbrowy wyasygnował na ten cel około 3 tysięcy zł. W związku z tem zorganizowano specjalną wycieczkę, złożoną z uczniów klas starszych szkół miejscowych, która w dniu dzisiejszym wyjeżdża do Poznania, pod opieką instruktora wychowania fizycznego p. Stankiewicza.

Wycieczka, złożona ze 150 uczniów, zabawi w Poznaniu 3 dni.

× **POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W DĄBROWIE.** W środę, dn. 12 b.m. odędzie się posiedzenie Rady miejskiej w Dąbrowie. Porządek obrad obejmuje następujące sprawy: Zatwierdzenie planu i kosztorysu budowy gmachu szkolnego przy ul. Konopnickiej. Sprawa upaństwowienia miejskiego seminarjum nauczycielskiego. Zaciągnięcie długoterminowej pożyczki, w wysokości 200 tysięcy zł. w Zakładzie ubezpieczeń pracowników umysłowych w Królewskiej Hucie, na budowę domu mieszkalnego dla bezdomnych.

Rozpoczęcie robót WODOCIĄGOWYCH W BĘDZINIE.

Jak już nadmienialiśmy, Magistrat Będzina rozpisał w swoim czasie konkurs na wykonanie robót ziemnych i ułożenie rur wodociągowych na terenie miasta. Do rozpatrzenia i oceny złożonych ofert zaproszono przedstawicieli polskiego instytutu kanalizacyjno - wodociągowego w Warszawie i po skrupulatnem zbadaniu wszystkich kosztorysów, wykonanie robót oddano miejscowemu przedsiębiorstwu budowlanemu p. G. Weinzichera, jako ofiarującemu najdogodniejsze warunki i gwarantującemu solidne wykonanie powierzonej roboty.

W dniu wczorajszym wspomniane przedsiębiorstwo rozpoczęło roboty wodociągowe na ul. Modrzejowskiej. Stosownie do zawartej umowy roboty mają być ukończone na jesień, a ponieważ jednocześnie będą prowadzone inne prace, dotyczące budowy wodociągu, prawdopodobnie jeszcze w tym roku wodociąg zostanie uruchomiony i przynajmniej śródmieście otrzyma dostateczną ilość dobrej wody.

—+—

× KURSY WAKACYJNE DLA NAUCZYCIELI. Kuratorjum zawiadamia, że termin zgłoszeń na wakacyjne kursy dla czynnych kwalifikowanych nauczycieli szkół powszechnych został przesunięty do dnia 10 czerwca br. Spis szczegółowy kursów podany w nr. 5 Dz. Urz. Ministerstwa można dostać w odbitce p. t. „Kursy wakacyjne", w księgarniach. Należy się spodziewać, że także w tym roku, podobnie jak w zeszłym nauczycielstwo skorzysta ze sposobności pogłębienia fachowej i metodycznej wiedzy i zapełni licznie wszystkie kursy. Dla ułatwienia formalności należy się zgłaszać wprost do panów inspektorów szkolnych w siedzibach kursu do dnia 10 czerwca bież. roku.

× DWA POSIEDZENIA RADY MIEJSKIEJ W BĘDZINIE. We wtorek d. 11 bm. i w środę d. 12 bm. odbędą się dwa specjalne posiedzenia Rady miejskiej w Będzinie według następującego porządku obrad: Przyjęcie protokółu z poprzedniego posiedzenia, wybór przedstawiciela do Rady wojewódzkiej, wybór komisji kontroli długów, wybór członka do komisyj: rewizyjnej i dozoru szkolnego, 2-ie czytanie wydatków preliminarza budżetowego na rb., 2-ie i 3-cie czyt. statutu o opłatach specjalnych i dopłatach drogowych na rok 1929-30, 2-ie i 3-ie czytanie dochodów i wydatków preliminarzy budżetowych przedsiębiorstw miejskich, a mianowicie: miejskiego zakładu elektrycznego, łaźni miejskiej, taboru miejskiego, fermy „Zagłębianka" i fermy „Ustronie", 2-ie i 3-ie czytanie dochodów i wydatków preliminarza budżetowego nadzwyczajnego na r. b., 2-ie i 3-ie czytanie statutu o poborze podatku inwestycyjnego na r. 1929-30.

× NADGODZINY PRZY ROBOTACH MIEJSKICH. Zarząd m. Sosnowca na ostatnim posiedzeniu wyraził zgodę, aby robotnicy zatrudnieni przy robotach miejskich pracowali i poza przepisowemi 8 godzinami pracy, aby w ten sposób wyrównali sobie straty zarobku skutkiem przerwy w pracy w czasie dni deszczowych. Nadgodzin tych w dni pogodne domagają się sami robotnicy.

× Z TARGOWICY SOSNOWIECKIEJ. W ubiegłym tygodniu na Targowicę w Sosnowcu spędzono: 1051 sztukę nierogacizny, 20 sztuk bydła.

Płacono za kilogram żywej wagi od 2.20 do 3.05. Tendencja spokojna.

× O CHŁODNIĘ W RZEŹNI MIEJSKIEJ. Poza szeregiem poprawek, które miały być uskutecznione w rzeźni miejskiej miała być również uruchomiona chłodnia. Pomimo że chłodnia jest prawie ukończona i mamy już lato o uruchomieniu jej i nic nie słychać. A może będzie uruchomiona w zimie?

× ROZPOWSZECHNIENIE WIADOMOŚCI O ZNIŻKACH KOLEJOWYCH NA P. W. K. Ministerstwo spraw wewnętrznych zwróciło się do Ministerstwa komunikacji z propozycją, aby na wszystkich stacjach kolejowych rozplakatować widocznych miejscach przepisy o zniżkach kolejowych dla osób, wybierających się do Poznania dla zwiedzenia P. W. K. Zarządzenie to, zdaniem Ministerstwa spraw wewnętrznych, jest konieczne, ponieważ szerokie warstwy naszego społeczeństwa nic dotąd o zniżkach kolejowych nie wiedzą.

Budowa wodociągu w Maczkach
posuwa się w żółwim tempie.

Swego czasu donosiliśmy, że zarząd państwowych wodociągów w Katowicach zakomunikował Magistratowi sosnowieckiemu, iż Sosnowiec wodę otrzyma już w lipcu roku przyszłego. Zdaje się jednak, że obietnica ta pozostanie jedynie w sferze pobożnych życzeń, natomiast w rzeczywistości wodę otrzymamy nieco później.

Do przekonania takiego łatwo dojdzie każdy, kto zechce się pofatygować do Maczek, aby stwierdzić, że koło budowy stacji wodociągowej pra wie, że nic się nie robi. Ot, robi się jakieś pomiary, plany, wbija kołki, ale tego amerykańskiego tempa, które miałoby zwiastować rychłe uruchomienie wodociągów, zupełnie nie widać.

Tymczasem, jak mówią fachowcy, gdyby już dziś przystąpić z całą energją do wykonywania koniecznych prac to i tak należałoby wątpić, czy byłyby one zakończone do lipca przyszłego roku.

Pesymiści twierdzą, że woda będzie za 3 lata, optymiści przewidują, że za 2 lata, a Magistrat sosnowiecki, że za rok.

Niecne macki łapownicze
próbują żerować na uczciwości.

Dawny „dobry" zwyczaj, a raczej system, będący kardynalną „podstawą" rządów zaborczych i forsownie przez nie wpajany w nasze społeczeństwo, mianowicie osławione łapownictwo, z chwilą odzyskania niepodległości Polski zniknęło razem z propagatorami chwalebnego systemu. Obecnie łapownictwo traktowane jest **jako jedno z większych przestępstw i z całą surowością ścigane przez prawo.** Aliści okazuje się, iż pewne sfery nadal hołdują tej metodzie, uważając, iż dzięki jej stosowaniu można łatwiej dojść do majątku, względnie uniknąć kar i nieprzyjemności.

W Dąbrowie od pewnego czasu różne indywidua otoczyły szczególną opieką lekarza miejskiego, którego różnego rodzaju łapówkami starają się pozyskać w niewiadomym celu.

Niedawno doręczono wspomnianemu lekarzowi **większą ilość wyborowej czekolady,** pragnąc widocznie „słodko" go usposobić do ofiarodawcy, a raczej jego propozycyj. Onegdaj zaś nieznana kobieta, podczas nieobecności doktorostwa w domu, przyniosła do mieszkania **duży kosz jaj i bryłę masła,** oświadczając służącej, że artykuły te zamówił doktór i należność już uregulował.

Prezent został przekazany na rzecz biednych, a zawiadomionej policji uda się może wykryć **szczodrego ofiarodawcę.**

Nadużycia w spółdzielni „Samopomoc"
NIESUMIENNY BUCHALTER ZDEFRAUDOWAŁ KILKANAŚCIE TYSIĘCY ZŁOTYCH.

Przed paru dniami wydział śledczy P. P. w Sosnowcu został zawiadomiony, że w spółdzielni kredytowej „Samopomoc" w Grodźcu **dokonywane były systematycznie nadużycia pieniężne przez buchaltera spółdzielni Józefa Września,** mieszkańca Sosnowca (Sielec).

Według tymczasowych obliczeń straty jakie poniosła wskutek nadużyć spółdzielnia wynoszą **kilkanaście tysięcy złotych.** Nie wykluczonem jest, że po dokładniejszem sprawdzeniu ksiąg **straty te okażą się większe.**

Na skutek doniesienia Wrzesień został zatrzymany i po przeprowadzeniu dochodzenia przez wydział śledczy został przekazany sędziemu śledczemu, który po zapoznaniu się ze sprawą, **polecił względem Września zastosować bezwzględny areszt.**

Oprócz Września został **aresztowany ekspedjent spółdzielni Stanisław Morak z Grodźca.**

Dochodzenie w sprawie ujawnionych nadużyć nie zostało jeszcze ukończone i prowadzone jest w dalszym ciągu. Prawdopodobnie dostarczy ono wielu ciekawych szczegółów.

Bezpieczeństwo na kolejach
ZAPEWNIONE..

W ostatnich czasach na kolejach wzmogły się znacznie kradzieże oraz od czasu do czasu jesteśmy świadkami zuchwałych napadów bandyckich.

Władze kolejowe chcąc temu położyć kres porozumiały się w tej sprawie z organami bezpieczeństwa które zarządziły stałe patrolowanie przez policję terenów kolejowych.

Wszystkie osoby podejrzane które nie będą mogły wytłumaczyć się ze swej obecności w obrębie terenów kolejowych zostaną przytrzymane i do czasu wyświetlenia sprawy osadzone w areszcie.

Jak się dowiadujemy, niezależnie od tego władze kolejowe już w najbliższym czasie mają zamiar zaopatrzyć służbę kolejową w broń palną, przyczem konduktorzy będą musieli w ciągu całej drogi dokonywać przeglądu wszystkich wagonów. Przebywanie w wagonie służbowym poza wypadkami konieczności służbowej, będzie niedozwolone.

W ten sposób należy przypuszczać iż ustaną wreszcie liczne kradzieże i napady kolejowe.

× Z ŻYCIA PODOFICERÓW REZERWY. Zarząd O. Z. P. R. R. P. Koła Sosnowiec zawiadamia swych członków i sympatyków, iż w niedzielę dnia 16 VI. r.b. o godzinie 10-ej rano odbędzie się nadzwyczajne ogólne zebranie w szkole powszechnej im. T. Czackiego przy ulicy Nowokościelnej. Po zebraniu na ważne sprawy zarząd prosi o liczne przybycie.

× Z TOWARZ. POMOCY DLA BIEDNYCH CHRZEŚCIAN W DĄBROWIE W środę, dnia 12 b. m. w sali Ogniska, W środę, dn. 12 b.m. w sali Ogniska, odbędzie się o godz. 7.30 wiecz. ogólne doroczne zebranie członków Tow. pomocy dla biednych chrześcjan w Dąbrowie. Na zebraniu złożone zostaną sprawozdania, oraz dokonany będzie wybór 4 członków zarządu i komisji rewizyjnej. Członkowie Tow. proszeni są o jaknajliczniejszy udział w zebraniu.

× POTANIAŁO. W dniu wczorajszym komisja cennikowa ustaliła następujące ceny obowiązujące od poniedziałku: słonina zł. 4.08 za kg. (było 4.20), schab 3.80 (było 3.90), mięso wieprzowe 3.30 (było 3.36). Ceny te obowiązują w całym powiecie Będzińskim.

× POKRZYŻOWANE PLANY DOLINIARZA. Teodor Wyrostkiewicz, zawodowy doliniarz z Sosnowca wyjechał w tych dniach do Poznania, sądząc że dobrze się tam obłowi. Wiadomo bowiem, że najlepszem polem do popisu dla doliniarzy są miejscowości gdzie przebywa dużo osób. A że w Poznaniu z racji Wystawy przebywa bardzo wiele osób, w tem znaczna ilość cudzoziemców Wyrostkiewicz sądził, że w ciągu krótkiego czasu przeprowadzi szereg korzystnych operacyj. Los zrządził jednakże iż w Podowców i odprowadził go do urzędu zaniu poznał doliniarza jeden z wywiadowców i odprowadził go do urzędu śledczego, skąd przysłano go pod eskortą do Sosnowca. Przywieziony do miejscowego urzędu śledczego W. oświadczył że pomimo wszystko do Poznania wróci jeszcze, gdyż pozostawił tam swe rzeczy.

Akcja pracowników PAŃSTWOWYCH W ZAGŁĘBIU.

Staraniem Związku urzędników kolejowych odbyło się w dniu 8 czerwca w lokalu Związku zebranie delegatów szeregu organizacyj pracowników państwowych. Aczkolwiek kilka organizacyj nie było reprezentowanych, zebrani uznali skład zebrania za wystarczający do zapoczątkowania akcji.

Wybrano komitet organizacyjny, którego zadaniem będzie wciągnięcie do akcji bezwzględnie wszystkich organizacyj pracowników państwowych Zagłębia. Powstały w ten sposób pełny komitet uchwali zasady, według których uformuje się stała komisja porozumiewawcza pracowników państwowych Zagłębia Dąbrowskiego. Cała akcja ma charakter najzupełniej apolityczny.

W skład komitetu organizacyjnego weszli pp.: I. Gandziarski ze Zw. pracowników poczty i telegrafu, F. Gielniewski ze Zw. pracowników więziennych, E. Hinel ze Zw. urzędników kolejowych, E. Indelak ze stow. urzędników państwowych, W. Mierzwa ze zjednoczenia kolejowców polskich, K. Okularczyk ze Zw. zawod. konduktorów K. P., W. Słota ze Zw. niższych funkcjonarjuszów państwowych, W. Wyspiański z nauczycielstwa szkół średnich państwowych.

× WŁAMANIE. W nocy z 6 na 7 b. m. nieznani sprawcy zapomocą wybicia dziury w murze dostali się do magazynu Langera w Sosnowcu (Wspólna 16), skąd skradli 200 par pantofli płóciennych wartości 1000 zł. stanowiących własność Borucha Rzepkowicza z Sosnowca (Warszawska 10). Odszukaniem włamywaczy zajęła się policja.

× ZAMACH SAMOBÓJCZY. Onegdaj o godzinie 10.30 rano obok elektrowni kolejowej przy ulicy Kilińskiego w Sosnowcu usiłowała pozbawić się życia przez wypicie esencji octowej 26-letnia Józefa Leśniak (Aleja 18). Desperatkę w stanie groźnym przewieziono do szpitala miejskiego na Pekinie. Przyczyna targnięcia się na życie nieznana.

× KRADZIEŻE. Abram Lewi zamieszkały w Sosnowcu (Wspólna 16) oskarżył przed policją Dehnela Majerowicza (Wspólna 12) o kradzież 6 nożyków do cięcia tektury, wartości 400 zł.

Z zakładu stolarskiego Zylberbauma w Będzinie (Podzamcze 45) nieznani sprawcy skradli 3 rowery wartości 450 zł.

Przemytnicy z Sosnowca
NA ZIELONEJ GRANICY.

W ubiegły czwartek straż graniczna w okolicy Szarleja zauważyła przekradających się przez granicę z Niemiec do Polski dwóch osobników, którzy, na wezwanie nie zatrzymali się, a nawet usiłowali zbiec w głąb kraju.

Za uciekającymi oddano kilka strzałów, przyczem ranny został w bok niejaki Stanisław Klamka z Sosnowca, a wkrótce przytrzymano i jego towarzysza, nazwiskiem Kazimierz Frykalski, również z Sosnowca.

Niebawem ustalono, że wymienieni usiłowali przemycić 19 kg. tytoniu niemieckiego, który skonfiskowano.

Rannego przemytnika odstawiono do szpitala w Szarleju, a sprawę skierowano na drogę sądową.

WYJĄTEK.

— Wszyscy mężczyźni są idjotami — powiada pani Kunegunda.

— Nie wszyscy —ośmiela się zaoponować jej małżonek — niektórzy są kawalerami!

Sprawa mieszkań

DLA BEZDOMNYCH.

Pragnąc bodaj w małym zakresie zmiejszyć klęskę braku mieszkań i rodzinom wegetującym w okropnych warunkach mieszkaniowych, a nawet zgoła bez dachu dać ludzkie schronisko, Magistrat dąbrowski opracował plan budowy baraków mieszkalnych, w których będzie można ulokować kilkanaście rodzin bezdomnych. Narazie projektowana jest budowa 5 takich baraków. Będą to budynki murowane z tzw. pruskiego muru czyli na 1 cegłę i zaopatrzone w konieczne urządzenia.

W sprawie uzyskania potrzebnego na ten cel funduszu, zwrócono się o pożyczkę, w wysokości 200 tysięcy zł. do Zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych w Królewskiej Hucie. Pertraktacje zostały pomyślnie zakończone i po zaaprobowaniu budowy baraków oraz zaciągnięcia potrzebnej na ten cel pożyczki przez Radę miejską, Magistrat niezwłocznie przystąpi do ich budowy, dzięki czemu już na zimę będzie można w nich ulokować pewną ilość rodzin bezdomnych.

Ze sportu.

Derby sosnowieckie.

T. S. „VICTORIA" — K. S. „SOSNOWIEC". Najciekawsze zawody o mistrzostwo klasy A Kiel. Z. O. P. N. odbędą się dziś na boisku K. K. S. „Ruch" w Sosnowcu przy ul. Teatralnej pomiędzy wicemistrzem z roku zeszłego KS. „Sosnowiec' i mistrzem TS. „Victoria". Znane są mecze mistrzowskie, rozgrywane przez wymienione kluby, które od wielu lat cieszą się wielką frekwencją publiczności z całego Zagłębia. Dzisiejsze spotkanie lokalnych rywali jest o tyle więcej interesujące niż zwykle, ponieważ „Victoria" dziesiejszym meczem zamyka pierwszą rundę rozgrywek mistrzowskich, mając za sobą 3 mecze wygrane i 1 remis, bramek 13 przeciw 4 i posiadając 7 punktów, którym to wynikiem żaden z rywalizujących z „Victoria" klubów poszczy cić się nie może. „Sosnowiec" posiada 5 punktów i ma do rozegrania oprócz dzisiejszego spotkania z „Victorią" jeszcze jeden mecz z „Makabi". Zarządy obydwu klubów czynią staranne przygotowania do dzisiejszego decydującego meczu. Obydwie drużyny wystąpią w najsilniejszych swych składach.

Mecz powyższy rozpocznie się punktualnie o godz. 5 popoł. Przewidywany jest rekordowy napływ publiczności na te zawody.

O godz. 3 popoł. — przedmecz rezerw powyższych klubów.

„MAKABI" — „ZAGŁĘBIE". Dziś o godz. 4 popołudniu w Dąbrowie na boisku miejskiem przy ul. Legjonów odbędą się ostatnie zawody I rundy o mistrzostwo klasy A. Groźba spadnięcia jednej z tych drużyn do klasy niższej będzie powodem do ambitnej i ofiarnej gry, której wyniku sympatycy obu drużyn oczekują z naprężeniem.

Z K.S. „STRZAŁA". Dzisiaj sekcja wycieczkowa klubu sport. „Strzała" urządza wycieczkę do Rabsztyna, zaś sekcja piłki nożnej udaje się do Wolbromia celem rozegrania zawodów w piłkę nożną o mistrzostwo kl. B z tamt. drużyną „Sarmatą". W dniu 6 czerwca odbyła się ostatnia lekcja orkiestry symfonicznej i zamknięcie sezonu na przeciąg feryj letnich.

T. S. „ROZWÓJ" — Ż. K. S. „ARJA". Dzisiaj o godz. 4.30 popoł. zostaną rozegrane zawody na boisku Tow. Sport. „Rozwój" o mistrzostwo kl. B. między drużynami T. S. „Rozwój" I a Z. K. S. „Arja" I.

O godz. 2.30 popoł. zostaną rozegrane zawody o mistrzostwo kl. C. między drużynami T. S. „Rozwój" II — K. S. „Strzała" II.

„ŚWIT" — „RUCH". Dziś o godz. 11.30 przedpoł. kolejowy K. S. „Ruch" rozegra na boisku własnem ostatnie zawody o mistrzostwo kl. „A" w Iszej serji z T. K. O. „Świt". W razie wygranej „Ruch„ z 7 punktami utrzymałby się na 2, a w najgorszym razie na 3 miejscu w tabeli zależnie od wyników „Victoria" — „Sosnowiec" i „Sosnowiec" — „Makabi", a jest nawet możliwem, że wszystkie 3 kluby czołowe podzielą się punktami w równych częściach. Zawody te dlatego będą b. ciekawe i ściągną na boisko niewątpliwie sporo widzów. O godz. 9.45 przedmecz o mistrzostwo rezerw „Świt" — „Ruch".

Życie gospodarcze.

Redukcja inwestycyj kolejowych.

W Ministerstwie komunikacji rozpatrywana była od dłuższego czasu sprawa wykonania planu inwestycyjnego w zarządzie kolejowym w bieżącym roku budżetowym. Uchwalona przez Sejm ustawa budżetowa ustala sumę wydatków inwestycyjnych w kolejnictwie polskiem na poziomie 276 milj. złotych.

Czynniki fachowe zwróciły jednak uwagę na konieczność zaniechania przeprowadzenia pewnych inwestycyj w roku budżetowym 1929-30 z tem, że w miarę możności będą one wykonywane w latach następnych.

Agencja Press donosi, że w związku z ogólną sytuacją gospodarczą kraju i koniecznością ograniczenia inwestycyj państwowych, zapaść miała w Ministerstwie komunikacji decyzja, iż zarząd kolejowy nie przeprowadzi pewnej części projektowanych w tym roku inwestycyj, których rozpoczęcie było zamierzone. Ogólna suma kosztów tych zaniechanych inwestycyj wynieść ma 76 milj. złotych.

Należy zauważyć, że chodzi tu głównie o budowę gmachów, ramp, mostów i t. d. Natomiast budowa rozpoczętych linij, a mianowicie Bydgoszcz — Gdynia oraz Druja — Woropajewo, będzie kontynuowana w myśl ustalonego poprzednio programu. Zmniejszenie wydatków inwestycyjnych Ministerstwa komunikacji wymagać będzie oczywiście aprobaty Ministerstwa skarbu i Rady ministrów.

Kronika gospodarcza.

MEMORJAŁ IZBY HANDLOWO-PRZEMYSŁOWEJ. Warszawska izba handlowo-przemysłowa przygotowała memorjał do Rządu w sprawach gospodarczych, obejmujący kwestje finansowe, fiskalne, komunikacyjne, zagadnienia pracy i t. d., który będzie przedstawiony Rządowi. Memorjał ten obejmuje całokształt chwili obecnej i wysuwa postulaty czynników gospodarczych, konieczność wprowadzenia których w życie nie ulega najmniejszej wątpliwości. Memorjał wydany będzie drukiem. Poza tem prezydjum izby zgłosi się w delegacji w dniach najbliższych do ministra skarbu.

HARRIMAN W WARSZAWIE. Przyjazd Harrimana do Warszawy w związku z ofertą elektryfikacyjną, złożoną przez jego pełnomocników Rządowi polskiemu, wyznaczony był na dzień 10 czerwca. Jak donosi Ajencja Wschodnia, termin ten nie jest terminem ostatecznym. W końcu bieżącego tygodnia zostanie dopiero ściśle ustalona data przyjazdu Harrimana do Warszawy. Głównym celem przyjazdu finansisty amerykańskiego są ostateczne konferencje w Ministerstwie robót publicznych w sprawie elektryfikacji części obszaru państwa. Chodzi mianowicie o sfinalizowanie toczących się pertraktacyj. Harrimanowi towarzyszyć będzie tylko gen. dyr. p. Ross.

POLSKA NIEROGACIZNA NA RYNKU AUSTRJACKIM. Na ostatni targ nierogacizny w S. Marx spędzono 10.590 świń mięsnych i 2.913 świń tłustych, z tego przypada na Polskę 8731 świń mięsnych i 46 tłustych, pozatem uczestnicy w dostarczeniu nierogacizny na targ wiedeński, Jugosławja, Rumunja, Węgry, Danja i hodowcy austrjaccy. Ceny spadły od 10 do 15 gr. na kilogramie. Płacono 2.15 do 2.60 szylingów za kilo żywej wagi. Okazuje się, że Polska jest nadal największym dostawcą nierogacizny do Austrji mimo usilnych starań władz austrjackich, aby przywóz z Polski ograniczyć do skromnych stosunkowo rozmiarów.

KONCESJE MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO. Ma być rozesłane do poszczególnych izb zarządzenie departamentu akcyz i monopoli w sprawie przedłużenia terminu likwidacyjnego na okres półroczny przedsiębiorstwom sprzedaży trunków alkoholowych, prowadzonych przez osoby, którym koncesje cofnięto na podstawie ustawy o rewizji koncesji. Zarządzenie to nie likwiduje ostatecznie zagadnienia, albowiem te koncesje, które do dziś dnia nie są jeszcze ostatecznie zlikwidowane, należą do osób, posiadających w tej drodze jedyny sposób zarobkowania, nie posiadających majątków i żadnych innych źródeł dochodu. Ci nieuprzywilejowani koncesjonarjusze, którzy odwoływali się do trybunału administracyjnego i których skargi były przez N. T. A. odrzucone, nie uzyskają dalszej prolongaty okresu likwidacyjnego.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 8.6.

AKCJE: Bank Polski 167.25, B. Zw. Sp. Zarobk. 78.50, Lilpop 29.50 — 29.25, Ostrowieckie 81.00 — 81.50 — 80.00, Rudzki 36.00,Poż. Konwer. 5 proc. 67.00, Poż. Inwest. 4 proc. 103.75 — 104.00, Ziemskie Kredyt. 4 i pół proc. 47.00 — 47.50.

WALUTY i DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.24 i jedna czwarta, Paryż 34.86 i pół, Praga 26.40, Włochy 46.67 i pół, Szwajcarja 171.63 i pół.

Tendencja dla akcyj słabsza.

Smierć robotnika

WSKUTEK PORAŻENIA PRĄDEM.

W nowobudującym się domu przy ulicy Targowej 18 w Sosnowcu zajęty był między innemi przy zakładaniu instalacji elektrycznej **robotnik Piotr Kosiński** (Pańska 40).

Wczoraj o godzinie 6.30 rano Kosiński, wkręcając lampkę elektryczną do obsady w piwnicy **został porażony prądem.** Po upływie 20 minut nieszczęśliwy robotnik zmarł.

Roboty elektryczne prowadziła firma Ingster.

Kronika Zawiercia.

× ZABAWA POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA, jaka się dzisiaj odbędzie w parku „Bronisławów" budzi ogólne zainteresowanie. Zabawy te cieszą się dawno ustaloną reputacją — zabawa te goroczna, pod względem organizacyjnym przejdzie nawet dotychczasowe. Loterja fantowa zgromadza zgórą 1000 cennych fantów, strzelnica będzie atrakcją dla młodzieży, pozatem różne niespodzianki, tańce, bufetv itd. Pogoda zapewniona.

× DLA GŁODUJĄCEJ WILEŃSZCZYZNY. Zawiązał się w Zawierciu komitet pomocy głodującej Wileńszczyźnie. Zebranie organizacyjne odbyło się w piątek w sali sejmiku, pod przewodnictwem wicestarosty Langerta, który zebranie zagaił, zaznajamiając obecnych z katastrofalnemi rozmiarami klęski głodowej oraz z szczegółami organizacyjnemi, które muszą być przestrzegane przy założeniu komitetu. Po przeprowadzeniu wyborów prezydjum komitetu, który ma objąć powiat i miasto Zawiercie, weszli doń jako przewodniczący starosta, jako członkowie prez. Klepa, poseł Łakota, dyr. Steinhagen oraz płk. Werner. Do komisji rewizyjnej zaproszono pp. Popiela, dyr. Wesołowskiego i Sobelmana.

Z kolei komitet przystąpił do dyskusji nad sposobami przeprowadzenia zbiórki I w tej kwestji postanowiono przedewszystkiem zapoznać szeroki ogół z rozmiarami klęski drogą plakatowania odezw, poczem przystąpić do właściwej zbiórki, którą w mieście przeprowadzi się drogą składek na listy, zbiórkę odzieży przez NOK. i PCK., zbiórkę wśród dziatwy szkolnej, przeprowadzoną pod hasłem „dzieci — dzieciom' wreszcie drogą imprez dochodowych, które zorganizuje komitet w najbliższą wolną niedzielę.

W końcu zebrani zwrócili się z prośbą do posła Łakoty, aby interpelował u władz rządowych, bodaj o wyjaśnienie, czy głodujący otrzymują pomoc z rządowych rezerw zbożowych, których rzucenie na rynek w ostatnich czasach, paradoksalnie obniżyło ceny żyta o 30 pr. —wobec równoczesnie głodującej Wileńszczyzny.

× NA ZIELONO... Obcy przybysz, obeznany z polityczną symboliką barw, zakłopotałby się nie na żarty, chcąc coś wywnioskować z zielonego koloru — jaki się gwałtownie rozpanoszył w Zawierciu. Jak wiadomo, zieleń była barwą stronnictw Witosowych, ale jest również kolorem wybitnie „majowym".

Od dni kilku maluje się w Zawierciu wszystko na zielono. Parkany, domy, drzwi, okna, okiennice, nawet kraty w oknach, żaluzje, budki inwalidów, dorożki itd. Literalnie, jakby to wszystko grało ze sobą „w zielone". Oczywista są to skutki znanych rozporządzeń min. Składkowskiego. Trudno jednak przypuszczać, aby rozporządzenia te szczególnie faworyzowały kolor zielony.

Pan minister jest lekarzem i doskonale wie o tem, że nie na każdy ustrój nerwowy kolor zielony dobrze wpływa, a powtóre monotonja barw zawsze działa przygnębiająco. Możeby więc ci z pp. właścicieli domów, którzy dotychczas jeszcze nie malują, zechcieli kazać użyć innych farb — aby ktoś złośliwy, z tej zielonej pasji, złośliwych nie wysnuł wniosków.

× KRADZIEŻ. Zamieszkałemu w domach TAZ. p. Kazimierzowi Sowińskiemu skradziono przez otwarte okno kilim wartości kilkudziesięciu złotych.

Kronika Olkuska.

× TEATR AMATORSKI. Miejscowi amatorzy - inteligenci odegrali w dniu 6 bm. dwie komedje p. t. „Teatr amatorski" i „Rysia w Krynicy". Miłośnicy - amatorzy nie zawiedli, gra bowiem stała na wysokim poziomie artystycznym. Jak zawsze pp. Gedroyciówna, Kuźniak, byli znakomici. Doskonały był również p. Jarno (junior), jak i pozostali amatorzy: pp. Łapicka, Ostrowska, Bulwianka, Szyszkiewicz, Czajka i Falkiewicz. Publiczność była zadowoloną, i nie szczędziła frenetycznych oklasków za tyle zdrowego humoru, jaki tryskał ze sceny na salę Domu robotniczego. Sztuki reżyserowały panie: Starkiewiczowa i Kurzejowa.

Sprawność straży

POŻARNEJ NA P. W. K.

Jedną z troski wystawców i zarządu P. W. K. było zabezpieczenie drewnianych i łatwopalnych pawilonów wystawowych przed pożarem. Martwiono się, co będzie, jeśli ktoś wskutek nieuwagi za prószy ogień od papierosa, lub jeśli nastąpi krótkie spięcie. Ostatnie dnie rozproszyły te obawy. Okazało się, że pogotowie ogniowe jest doskonale zorganizowane. Przekonano się o tem, gdy w pawilonie firmy Glesinger z Cieszyna, wybudowanym z cennego drzewa limbowego, powstał pożar wskutek defektu kabiny filmowej urządzonej w tym pawilonie. Na wszczęty alarm straż pożarna przybyła w ciągu 30 sekund i przy pomocy gaśnic stłumiła ogień w zarodku. Straty są minimalne, nie dochodzą do 500 złotych.

Okręt polski

POD ZWROTNIKAMI.

Szkuner szkolny „Iskra", na którym odbywa podróż ćwiczebną młodszy kurs Szkoły podchorążych marynarki w Toruniu, przybył na Maderę. Po dziesięciodniowym postoju „Iskra" wyrusza na wyspy Kanaryjskie, następnie na Azory skąd powróci do Gdyni.

Nowa gmina Mościce

POD TARNOWEM.

Prezydent Rzeczypospolitej przychylił się do prośby rad gminnych, na których gruntach wybudowano Nowy Chorzów pod Tarnowem, by terytorjum obu tych gmin, złączone w jedną całość, otrzymały nazwę Mościce.

W ten sposób będzie tę nazwę nosić też fabryka związków azotowych, nazywana dotychczas przez analogje Nowym Chorzowem.

Odkrywca chininy

JEZUITA.

Obecnie bardzo często zapomina się o zasługach Kościoła katolickiego względem medycyny.

Czy ludzie wiedzą np., że odkrywcą chininy, tego nieocenionego środka leczniczego przeciwko malarji, był ksiądz, jezuita?

Ksiądz ów około roku 1600 pracował jako misjonarz w Ameryce południowej gdzie zachorował na gorączkę powrotną i wyleczył się dzięki użyciu chininy, którą wyciągał z kory chinowca. Po wyleczeniu się przesłał próbki tej kory i uwagi o sposobie używania jej kongresowi jezuitów w Rzymie. Trudności komunikacyjne i brak możności szybkiego przekazywania sobie wzajemnie wiadomości sprawiły, że chinina, jako lekarstwo, nawet wśród lekarzy zdobyła sobie powszechne uznanie dopiero po upływie długiego czasu.

W Anglji np. zapoznano się z nią pod nazwą prochu jezuickiego dopiero w 1655 roku.

Zawód rybacki

najodpowiedniejszem przygotowaniem do zawodu prezydenta.

Rybołóstwo jest sportem uprawianym już przez niejednego z prezydentów Stanów Zjednoczonych. Grover Cleveland był dwukrotnie odwoływany od sieci i wędki do spełniania ciężkich obowiązków, Roosevelt, z równym zapałem polował na grubego zwierza jak i czatował na pstrągi nad strumykiem; Calvin Coolidge był też rybakiem, a obecnie jest nim p. Hoover.

Amerykanie tłomaczą sobie predylekcję wybierania rybaków na wodzów narodu tem, **że zawód ten jest najodpowiedniejszem przygotowaniem do zawodu prezydenta.**

Prezydent musi być cierpliwy i wytrwały, taktowny i zręczny, milczący przy robocie, wrażliwy na każde poruszenie, świadomy z której strony wiatr wieje, niczem nie zrażony, zapobiegawczy w razie potrzeby, skromny w powodzeniu, spokojny podczas klęski. Musi być tym, który kieruje łodzią. Czyż wszystkiego tego nie nauczy się w zawodzie rybaka?

Prezydent Hoover objąwszy swój urząd, nie złożył jednak wędki. Swego czasu p. Hoover tłomaczył, że stara się zawsze utrzymać w odpowiedniej kondycji, być zawsze gotowym do spełniania obowiązków i podjęcia odpowiedzialności. Ale musi mieć przytem jakąś rozrywkę. „Nie piję, powiada, prezydent, nie objadam się, nie tracę energji, kręcąc się w kółko — **natomiast idę łowić ryby**".

Rozrywka dość wyczerpująca. Trzeba wstać o świcie, brodzić przez strumień w butach poza pas, nieraz napełnionych lodowatą wodą i niezmiernie ciężkich, drapać się po śliskich skałach.

Ohydna zbrodnia

NA TLE SEKSUALNEM.

Z Pragi donoszą o straszliwem morderstwie, dokonanem na żonie komendanta brygady artylerji w Vranowie na Rusi Zakarpackiej. Zbrodniarz usiłował panią Paclik, która znajdowała się w siódmym miesiącu ciąży, zgwałcić, przyczem wywiązała się straszliwa walka między napastnikiem i jego ofiarą. Zbrodniarz zadał jej 14 ciosów nożem. Podejrzenie o popełnienie tego ohydnego czynu padło na żołnierza Belavę, który już poprzednio zachowywał się niejednokrotnie bezczelnie wobec p. Paclik, tak że musiała zwrócić na to uwagę zastępcy komendanta.

Belava zjawił się później w koszarach, naładował karabin ostremi nabojami i gdy warta czyniła mu trudności przy wyjściu z koszar, począł się ostrzeliwać. Po krótkiej wymianie strzałów, udało mu się zbiec do lasu. Zamordowana kobieta liczyła zaledwie 18 lat i uchodziła za nadzwyczajnie piękną.

NA BEZDROŻACH.

— Podobno pan niedawno w publicznym lokalu tak czule całował swą żonę, że cała publiczność bawiła się tym widokiem!

— Psst, ciszej mój panie, żeby żona się o tem nie dowiedziała!

ARMSTRONG LIVINGSTONE.

Wbrew oczywistości.

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY MARJI BOGDANI.

18

— Boleję nad tem, — rzekł Krech poważnie, — Nigdy nie żyliśmy z sobą w zgodzie — obecnie jednak widzę, że ciężki los przypadł mu w udziale. Kiedy pan ma zamiar powiedzieć mu o Cecilu?

— Wtedy, gdy będę musiał, gdy przekonam się, że Cecil zamordował Ryszarda Graya, to znaczy, gdy moja rola w tej tragedji dobiegnie końca.

— Czy pan nie nabrał dotychczas tego przekonania?

— A pan je ma? — odparł Creighton. — Wiele rzeczy świadczy przeciw niemu, ale są to dowody uboczne. Chciałbym mieć bezpośredniego.

— Sądzę, że pan ma rację.

— Czy panna Gray wie o napadzie na Jima?

— Owszem, spotkałem ją dziś rano. zanim puściłem się na poszukiwanie właściciela łatanych butów. Przeraziła się i zdziwiła ogromnie — tak jak my wszyscy zresztą.

— Hm! Muszę przyznać — by sobie i swoim zdolnościom detektywistycznym odać sprawiedliwość — że coraz mniej się temu dziwię . Ostatecznie musiałem raz wpaść na trop, w przeciwnym razie źle byłoby ze mną.

— Niech pan się wiem, kiedy pan żartuje, a kiedy pan mówi serjo.

— W tej chwili mówię zupełnie poważnie. Mam istotnie wrażenie, że jestem na prawdziwym śladzie.

— Jakto? Czy pan dowiedział się jeszcze czegoś nowego?

— Dowiaduję się ustawicznie, ponieważ ciągle myślę, a to rzecz najważniejsza, jak już raz tłomaczyłem panu. Poza tem sprawa nadwyrężonej czaszki Jima nasunęła mi nową myśl. Jim musiał mieć naprawdę pierwszorzędne wiadomości i to skłoniło zbrodniarza do wykonania napadu. Kiedy odzyska mowę, to opowie wiele, wiele ciekawych rzeczy, o których nam się dotąd nie śni.

Zamilkli, ponieważ samochód zatrzymał się przed domem. Dochodziło trzy kwadranse na siódmą, mieli więc jeszcze czas przebrać się do obiadu. Creighton wszedł do pokoju Hortona i zakomunikował Róży propozycję Krecha, Grayem zaś pośpieszył do siebie, by włożyć lekką marynarkę i pantofle o gumowej podszwie. Haley Springs w sierpniu zwalnia od formalności towarzyskich.

Róża zgodziła się początkowo niechętnie na propozycję Krecha i ustąpiła dopiero wtedy, gdy pielęgniarka przyrzekła jej zatelefonować, gdyby Jimmy począł zdradzać oznaki powracającej przytomności.

Creighton ze swej strony zostawił pewne zlecenia japońskiemu służącemu. Powiedział, mu gdzie go można znaleźć w razie ewentualnego telefonu.

— Mc Gillicuddy może się zgłosić w każdej chwili, — rzekł do Róży i Krecha — wiem, że oczekiwano jego powrotu dziś popołudniu.

— A czego mógłby chcieć od pana? — spytał agent giełdowy.

— Pst! Cicho. Tajemnica! — upomniał go Creighton, a Róża zaśmiała się dyskretnie.

Obiad minął bardzo przyjemnie. Obie panienki polubiły się od pierwszego rzutu oka, a lekka rozmowa towarzyska, którą prowadził przeważnie Krech, omijając starannie drażliwe tematy, pozwoliła zapomnieć jednej o ciężkiem nieszczęściu jakie ją spotkało, a drugiej o dręczącym niepokoju. Bliskie sąsiedztwo innych stolików uniemożliwiało rozmowę o interesującej ich wszystkich kwestji. Po obiedzie sytuacja zmieniła się zasadniczo, Janka bowiem zaprosiła wszystkich do swego saloniku w pensjonacie i odrazu przypuściła szturm do detektywa.

— Chciałabym, aby pan powiedział mi coś więcej o postępach sprawy; czuję że pan a nawet pan Krech, robicie przede mną jakieś tajemnice. Niech się pan postawi w mojem położeniu, panie Creighton, a rozumie pan, jak bardzo pragnę być o wszystkiem poinformowaną.

Creighton mógł ją jedynie przeprosić i prosić odmówić, aby móc z nią dyskutować o całokształcie dochodzeń, trzeba było powiedzieć jej o zaginionych pieniądzach, a nie chciał tego uczynić. Trzeba było również powiedzieć o podejrzeniach, ciążących na Cecilu, a detektyw panicznie obawiał się, że dobrze wyrażenie młodzieńca: „Janke uważam niemal za siostrę". Potrząsnął więc głową z żalem, lecz stanowczo.

(D. c. n.)

Klęska pożarów
NA WOŁYNIU.

W ub. tygodniu nawiedziła Wołyń wielka klęska pożarów.

W Kołkach spłonęło 115 domów mieszkalnych, we wsi Kulczynie pow. Łuckiego pożar zniszczył 42 domy mieszkalne, 33 stodoły oraz kilkadziesiąt chlewów. W czasie pożaru kilka osób doznało cięższych poparzeń.

W tymsamym dniu w Małym Mycku w pow. Kostopolskim spłonęło 16 gospodarstw. We wsi Mnaszynie w pow. Równieńskim spłonęło przed trze ma dniami 10 domów mieszkalnych, 13 stodół i 11 chlewów. W czasie pożaru spaliło się dwoje dzieci. W lasach państwowych na terenie gminy Gródek, pow. Równieńskiego, spłonęło 40 ha latu. Straty sięgają miljona złotych.

Powodem tych wszystkich prawie pożarów jest wadliwa konstrukcja kominów.

KONKURS PIĘKNOŚCI.

Myśli sędziego: „Konkurs piękności?" Właściwie powinno się to nazywać: zawody malarskie.

POBOŻNE ŻYCZENIE.

Towarzystwo ubezpieczeń żąda od pewnej wdowy po ubezpieczonym coraz to innych dokumentów. Zanim nastąpiło wypłacenie sumy ubezpieczeniowej „stroskana wdowa" nadesłała następujący list:

„Szanowni panowie, tyle mam ambarasu z dostarczaniem tych wszystkich dokumentów, że czasem już myślę, że lepiejby było, gdyby mój mąż nie był umarł".

GIEŁDA PRACY.

Wolne miejsca na dzień 10 czerwca 1929 r.

Kandydatów do Policji Państwowej na wyjazd — 5.
Walcowników na małą walcownię do robót gorących w miejscu — 9.
Maszynista — 1.
Murarz na białą robotę — 1.
Robotnik do wyrobu wafli — 1
Pomocy dołowej do kopalń — 7.
Robotników do fabryk — 26.
Służby domowej kobiet — 5.
Kucharek na wyjazd — 2.

Urząd Gminy Bobrowniki, powiatu będzińskiego poczta Grodziec ogłasza

KONKURS

na roboty ziemne, murarskie, ciesielskie i dekarsko-blacharskie przy budowie głównego budynku szkolnego 7-mio klasowej publicznej szkoły powszechnej we wsi Wojkowice-Komorne. Ubiegający się o powyższe roboty winien złożyć do dnia 23 czerwca r.b. do godziny 10-ej do biura Urzędu Gminy Bobrowniki, ofertę w zapieczętowanej lakiem kopercie z napisem: Oferta na roboty przy budowie głównego budynku szkolnego we wsi Wojkowice-Komorne, zgodnie z planem i kosztorysem, zatwierdzonym przez Dyrekcję Robót Publicznych w Kielcach. Ubiegający się może otrzymać ślepy kosztorys na powyższe roboty za opłatą 5 złotych, jak również winien wpłacić wadjum w wysokości 5 proc od zaoferowanej sumy do Kasy Gminnej Gminy Bobrowniki. Oferty bez wadjum nie będą rozpatrywane. Urząd Gminy zastrzega sobie prawo wyboru oferenta. 3175

Sekretarz Gminy: (J. Nogaj) — Wójt Gminy Bobrowniki: (M. Rabsztyn)

Bobrowniki, dnia 7 czerwca 1929 roku.

DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO i SPRZEDAŻ

Licytacja. Powiatowa Kasa Chorych w Sosnowcu sprzeda w drodze publicznej licytacji 2 konie wyjazdowe i 2 źrebaki rasowe. Licytacja odbędzie się w dniu 11 czerwca rb. o godzinie 10 rano na placu Pow. Kasy Chorych w Sosnowcu, ul. Kołłątaja 17. 3186-2

Pianino czarne w dobrym stanie sprzedam tanio. Sosnowiec, Sielecka 6, Gałka. 3180

Fortepian czarny bardzo dobry sprzedam tanio. Sosnowiec, Dworska 4, Cwięk. 3179

Siodło jedno oraz miękkie siodła bez łęków do konnej jazdy do sprzedania. Stary Sosnowiec, ul. Prosta 1 3177-3

Okazyjnie do sprzedania warsztat stolarski z narzędziami. Sosnowiec, Dębowa-Góra Nr 25, Marja Dutkowska. 3171

Antyk serwantka z porcelaną do sprzedania. M. Piłsudskiego 8 III p., front na lewo. 3163

Sprzedam bibljoteki dębowe rozbierane, robota solidna, cena przystępna, oraz potrzebuje 2-ch chłopców do praktyki stolarskiej. Sosnowiec, ul. Dekierta Nr. 8, Ignacy Maj. 3203

Sprzedam plac położony w Sosnowcu—Pogoni minuta od przystanku tramwajowego. Wiadomość Sosnowiec telefon 1-21 w godzinach 8—1 i od 3—6. 3196

Maszynę do szycia bębenkową i gabinctową z czterema szufladami i Singera bębenkową mało używaną sprzedam zaraz tanio i na dogodnych warunkach. Haftu nauczę i czółenkową za 120 złotych. Sosnowiec, Narutowicza 20 w Targu Sieleckim, Harlak. 3197

Samochód 5-cio osobowy, odkryty, marki „Gray„ w dobrym stanie do sprzedania, cena zł. 4000. Wiadomość Zarząd Telefonów, Sosnowiec, 3-go Maja 4. 3188

Do sprzedania z powodu wyjazdu łóżka, szafa, szesląg, stoły i dużo drobnych rzeczy oraz mieszkanie do odstąpienia za zgodą gospodarza. Sosnowiec—Pogoń, Pszenna 13. 3190

Sprzedam wózek dziecinny bardzo tanio. Sosnowiec, Kręta 4, Piotrowski. 3191

Dwa łóżka eleganckie angielskie do sprzedania. Będzin, Kościuszki 10, pierwsze piętro lewo. 3169-2

Okazyjnie do sprzedania dom w Sosnowcu za 25 tysięcy złotych, który po remoncie może przynieść 800 złotych lokatornego miesięcznie. Wiadomość: „Kurjer Zachodni" w Sosnowcu. 3147-2

Okazja! Autobus Forda, nowe opony sprzedam bardzo tanio. Wiadomość sklep Kucytowskiego Wojkowice Komorne. 3121-3

POSADY i PRACE

Akademiczka polonistka, germanistka rutynowana korepetytorka, przyjmie kondycję na wyjazd. Łaskawe zgłoszenia z podaniom warunków dla Marji Klimasówny. Kraków Uniwersytet Jagielloński. 3055

Hurtownia artykułów pierwszej potrzeby, poszukuje do prowadzenia detalicznego sklepu rutynowanej o miłej powierzchowności kierowniczki. Kaucja wymagana. Oferty z podaniem referencji do Kurjera Zachod. pod „Dwór" 3273

Pofrzebna sklepowa, umiejąca szyć. Wiadomość Sosnowiec, Targowa 15 M. Karbowski. 3192

Firma dobrze prosperująca poszukuje inteligentnego ze znajomością prowadzenia egzekucji, kierownika. Kaucja wymagana. Oferty z podaniem referencji do Knrjera Zachodniego pod „kierownik" 3172

Dziewczynka do posługi potrzebna zaraz. Dęblińska 1. szkoła kroju. 3276

Gdynia 30 zł. dziennie zarobisz pracą piśmienną w domu. Informacje, materjał tylko po nadesłaniu zł. 5. F-ma Carbon Gdynia. 3205-2

Potrzebny od zaraz dozorca kotłowy obeznany z obsługą kotłów systemu „Garbe". Oferty ze świadectwami zgłaszać do Administracji pod „Dozorca kotłowy". 3195-2

Biuralista(ka) obznajmiony(a) z księgowością potrzebny(a) od zaraz. Zgłaszać się Sosnowiec, Fabr. Bielizny „Wawel" 1-go Maja 21. 3198

Tokarz-ślusarz obeznany z maszynami parowemi przyjmie posadę jako mechanik. Zgłoszenia do Administracji pod „Tokarz". 3135-3

Kwalifikowana krawcowa poszukuje szycia w domach prywatnych w Sosnowcu lub na wyjazd. Zgłoszenia do Administracji pod „krawcowa". 3130-3

Majster modelarski z długoletnią praktyką na samodzielnych stanowiskach, przyjmie posadę od zaraz. Miejscowość obojętna. Zgłoszenia do „Kurjera Zachodniego" pod „Majster modelarski". 3110-3

ZGUBIONE DOKUMENTY

Jan Wieczorek unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec. 3184-3

Kozioł Feliks zgubił książkę na konia kasztana lat 7, wydaną w Szarleju na Marcina Mazura. 3168

POZWOLENIE na posiadanie BRONI 3162

na 1929 rok, a mianowicie: 3-ch dubeltówek, 1-go sztuceru i 1-go rewolweru, wydane przez Starostwo Zawierciańskie na imię Stanisława Szymańskiego zaginęło. Łaskawy znalazca zechce oddać do Komisarjatu Policji w Zawierciu.

LOKALE

Mieszkanie do wynajęcia. Sosnowiec, Daleka 28, Sitko. 3181

Od zaraz do wynajęcia 2 pokoje umeblowane z telefonem w śródmieściu. Sosnowiec, tel. 5-82. 3170

Gdynia do wynajęcia 1—2 pokoje z używaniem kuchni lub bez na lipiec, sierpień. Zawiercie ul. 3 Maja 1, Urbanowiczowa. 3161-2

Umeblowany pokój z oddzielnem wejściem do wynajęcia od 15-go dla solidnego pana. Sosnowiec, Piłsudskiego 42, III p. po prawej stronie. 3138-3

RÓŻNE

W zakładzie Banasika Orla 18 można nabyć tanio i na dogodnych warunkach różne meble: materace, kozetki, otomany kryte najróżnorodniejszymi towarami oraz całe pokoje stołowe, sypialnie, salony od skromnych do najwykwintniejszych po cenach naprawdę przystępnych. 3182-5

Udziela porad prawnych we wszystkich sprawach, pisze podania, skargi do sądów i urzędów, przepisuje na maszynie, tłumaczy dokumenty z obcych języków oraz wykonuje powiarzone mu zlecenia tanio i szybko „Biuro porad prawnych, pisania podań i zleceń", w Sosnowcu ul. Dęblińska 7, 2 p. front, telefon 133. 3174

Pasy nadające kształtom modną wysmukłą linję i lecznicze od 10 zł. Sosnowiec, Dęblińska 11 „Rozalja" 3187-2

Ostrzeżenie! W związku z rozsiewanemi fałszywemi pogłoskami na temat mojej osoby, ostrzegam, że przeciwko osobom tym wystąpię na drogę sądową. Mikołaj Hergessel. Sosnowiec 8-VI-29. 3201

Scianę na napis reklamowy na najruchliwszej ulicy Dąbrowy odnajmę (mydło, tłuszcze wykluczone). Zgłosić się Bernard Mondszajn Dąbrowa Górnicza, Kościuszki 9, telefon 1-71. 3159-2

Dnia 31 maja rb. przechodząc ul. Warszawską zgubiono zegareczek damski, srebrny, malutki. Łaskawy znalazca zwróci do Administracji za nagrodą zł. 10. 3189-2

Zakład cementowo-mozajkowy Fr. Musiałik Sosnowiec Daleka 2, wykonywa: schody cementowe, mozaikowe, dreny, słupy, płyty chodnikowe, balkony i wszelkie roboty wchodzące w zakres budownictwa. Za gotówkę i na raty. 3202

Lanckorona 550 m.p. m. st. Kalwarla pensjonat „Willa Róż" tenis, radjo, krokiet, wanny, lekarz na miejscu. 3139-2

Z własnej wytwórni otomany, kozetki, materace, leżaki, hamaki, meble ogrodowe, Modrzejowska 12. 3115-2

Choroby sercu Basedow, astma Sanatorjum „Salus" Dra Kupczyka, Kraków, Szujskiego. 2923-2

Krynica willa „Krzysia" poleca pokoje słoneczne blisko łazienek, ceny niskie. Wiadomość Matylda Macukowa, Sosnowicc, Piłsudskiego 30 3204-2

Koncesjonowana szkoła pisania na maszynach czynna codziennie. Wpisy w księgarni „Polonja" Sosnowiec Hale „Rozwoju". 3056

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka o bowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadom.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73. | **Filje:** BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8, telef. 1-25. | ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC. Będzińska.

Wydawca i redaktor naczel. TADEUSZ OPIOŁA Druk. „Kuriera Zachodniego" w Sosnowcu. Piłsudskiego 4. Redaktor odpowiedzialny: HENRYK STRYJEWSKI